Rok X. Nr. 224 Sosnowiec, niedziela 18 sierpnia 1935 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.—**
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94.
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go ...; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Plac 11 listopada 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki, 1...

Albanja w ogniu rewolucji

Krwawe starcia na południu kraju

BIAŁOGRÓD, 17. 8. — Do Białogrodu nadchodzą sprzeczne wiadomości o przebiegu rewolucji w Albanji. Doniesienia oficjalne są optymistyczne i mówią o zupełnym spokoju w kraju, natomiast wiadomości uzyskane ze źródeł prywatnych donoszą o krwawych walkach.

Według tych wiadomości rewolucja ogarnęła całą południową Albanję. Na czele powstańców stoi rzekomo były premjer albański Bej Werlatsi. Zdołał on porwać za sobą nietylko ludność cywilną, ale także i garnizony żandarmerji i wojska. Oddziały powstańcze ruszyły na stolicę, przed Tiraną natknęły się jednak na wojska rządowe. Doszło do krwawej bitwy, w której zginąć miał dowódca wojsk rządowych Tsemal - Ardas.

Inny oddział powstańców natknął się na wojska rządowe, na których czele miał stać adjutant Achmeda Zogu, generał Ghilardi. W tej właśnie potyczce zginąć miał Ghilardi a wraz z nim kapitan Vakiri.

Z Triany wyruszyły przeciw powstańcom nowe oddziały wojska pod dowództwem gen. Krapitosa.

W dotychczasowych starciach z wojskami rządowemi zginąć miało 50 powstańców, podczas gdy po stronie wojska jest podobno tylko 10 zabitych.

O powadze sytuacji, przeczącej optymistycznym doniesieniom rządowym, świadczy fakt, że w południowej Albanji, objętej powstaniem wprowadzono sądy polowe.

PARYŻ, 17. 8. — „Echo de Paris" w depeszy z Tirany donosi, iż generał Ghilardi, zabity w okolicy Fieri był chorwatem, byłym oficerem armji austro - węgierskiej. Wstąpił on na służbę króla Zogu, którego był osobistym przyjacielem.

W chwili zamachu Ghilardi znajdował się w samochodzie królewskim, możliwem jest, iż kula, która go trafiła była przeznaczona dla króla.

Dziennik potwierdza wiadomość o aresztowaniu przywódców ruchu.

KONFERENCJA TRZECH W PARYŻU.



Wstępne obrady dyplomatów angielskich, francuskich i włoskich w kwestji abisyńskiej nie dały żadnego rezultatu. Widzimy przedstawiciela Włoch, Alojzi'ego i posła włoskiego w Paryżu, Cerruti'ego.

Konferencja trzech w Paryżu

Propozycje Lavala i Edena

PARYŻ, 17.8. Laval, Eden i baron Aloisi odbyli dziś naradę na Quai d'Orsay. Eden przybył na naradę w towarzystwie Stranga, a baron Aloisi w towarzystwie Lanza, Darota i Cartese.

Agencja Havasa donosi, że Laval i Eden przedłożyli delegatowi Włoch Aloisiemu następującą propozycję: 1) praktyczne rozszerzenie istniejących traktatów, 2) zorganizowanie bardziej aktywnej współpracy 3-ch mocarstw oraz przedłożenia Włochom pewnych danych dotyczących bezpieczeństwa Włochów w Abisynji.

12 zbiegłych kajdaniarzy grasuje

w okolicach Bydgoszczy w przebraniu strachów na wróble

BYDGOSZCZ, 17. 8. Mieszkańcy wsi w okolicach Bydgoszczy i Koronowa żyją od kilku dni w nieustannym strachu przed możliwością napadu ze strony zbiegłych z więzienia w Koronowie 12 przestępców. Z zapadnięciem ciemności nikt z mieszkańców nie odważy się w pojedynkę wyjść z mieszkania. Niektórzy mieszkańcy czuwają przez całą noc, obawiając się napadu.

Od czasu ucieczki zbiegowie kilkakrotnie pozostawili już za sobą ślady, wskazujące kierunek ich ucieczki. Zbiegli oni z więzienia przed kilku dniami, jedynie w bieliźnie, bowiem na noc w więzieniu zabierano ubrania. Pierwszemi ofiarami zbiegów padły... strachy na wróble. Na okolicznych polach i ogrodach poździerali ze strachów ubrania i nałożyli na siebie. Dalsze ślady wskazują, że zbiegowie podzielili się na dwie grupy: jedna podążyła w kierunku Torunia, druga ruszyła na Mogilno. Obydwie ścigane są przez patrole policyjne i wojskowe.

W dniu wczorajszym udało się policji ująć dwu zbiegów, tak, że na wolności pozostaje jeszcze 10 więźniów.

Przelot Atlantyku

BERGEN, 17.8. Wczoraj wieczorem wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godzinie 15 m. 30 wystartował z Thorshaven na wyspie Faroer do Norwegji. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowgo Jorku do Bergen.

Prokurator oskarżony w wielkiej aferze emigracyjnej

NOWY JORK, 17. 8. — Tutejsze władze wpadły na trop olbrzymiej afery emigracyjnej. Głównym oskarżonym w tej aferze jest prokurator Samuel Kaufman, który przed wielu już laty zajmował się fałszowaniem papierów emigracyjnych do St. Zjednoczonych.

Jak obliczają Kaufman zarobił na tych machinacjach 1.000.000 dolarów rocznie.

Lot dookoła świata

MEKSYK, 17. 8. — Znany lotnik Biber wystartował w towarzystwie lotnika Farquhard. Lotnicy zamierzają dokonać lotu dookoła świata.

Przed 5-ciu laty Biber dokonał niepowtórzonego dotychczas rekordowego lotu od granicy kanadyjskiej do Tampico w Meksyku bez lądowania.

Wyrok na bandę cyganów-morderców

KATOWICE, 17. 8. W procesie przeciwko sprawcom morderstwa dokonanego na osobach listonosza Głowali, policjanta Pastelskiego i gajowego Masnego zapadł dziś wyrok sądu okręgowego. Mocą wyroku skazani zostali Józef Szatorlok na dożywotnie więzienie, Czeniek Burjański i Jan Daniel po 15 lat więzienia, 6-ciu innych oskarżonych na kary od 10 miesięcy do 4-ch lat więzienia, a jeden na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Zwłoki Posta na samolocie wrócą do Seattle

Załoba w Ameryce po zgonie lotnika

NOWY JORK, 17. 8. — Wiadomość o tragicznej katastrofie, jakiej uległ koło Point Barrow Willey Post, poruszyła do głębi naród amerykański, wzbudzając powszechną żałobę.

W dniu wczorajszym wszystkie radjostacje amerykańskie nadawały żałobne audycje ku czci Willey Posta i jego towarzysza Willy Rogersa Przed mikrofonami wystąpili najgłośniejsi prelegenci, pisarze i dziennikarze amerykańscy, aby uczcić zasługi bohaterskiego lotnika.

Jeden z dzienników rzucił hasło budowy pomnika Posta i Rogersa i natychmiast popłynęły na ten cel liczne i pokaźne datki.

Na wieść o katastrofie zgłosił się na ochotnika lotnik Brosson, ofiarując się na swoim samolocie przywieźć zwłoki obu lotników.

Brosson natychmiast wyruszył w drogę, dotarł w nocy do Point Barrow i dzisiaj wraz ze zwłokami żałobny samolot wystartował do Seattle.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

TANIE POKOJE W HOTELU SEJMOWYM.

WARSZAWA, 17.8. Urzędnicy państwowi, komunalni, oraz oficerowie W. P. i policji państwowej mogą w czasie pobytu w Warszawie korzystać za okazaniem legitymacji z pokojów w Hotelu Sejmowym przy ul. Wiejskiej 4.

Ceny pokojów są znacznie niższe od cen obowiązujących w hotelach warszawskich.

POLACY Z AMERYKI W POLSCE.

GDYNIA, 17.8. Przybyła na pokładzie statku „Pulaski" do Gdyni wycieczka złożona z kilkudziesięciu członków klubu wielkopolan, ślązaków i pomorzan w Ameryce.

Wycieczka przywiozła z sobą wielką skrzynię, zawierającą ziemię zebraną ze wszystkich stanów Ameryki Północnej. Ziemia ta przewieziona będzie na Kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

SUKCESY HARCERZY POLSKICH W SZWECJI.

WARSZAWA, 17.8. Delegacja polskiego związku harcerzy, która brała udział w międzynarodowym zlocie starszych skautów na wyspach Ingaro w Szwecji, odniosła szereg sukcesów.

W czasie trwania zlotu polacy wygłosili szereg referatów, które wzbudziły wielkie zainteresowanie. Specjalny odźwięk wywołał referat woj. Grażyńskiego, poprzedzony filmem ilustrującym życie harcerskiego ośrodka pracy. Twórca skautingu, gen. Baden Powell, podkreślił wielką wartość wygłoszonego odczytu.

Na konferencji ustalono że następne międzynarodowe Jamboree odbędzie się w Holandji w r. 1937.

Z ODRĄBANEJ GŁOWY SKRADZIONO KOLCZYKI.

RÓWNE, 17.8. Leopold Dobednarkiewicz mieszkaniec kolonji Radochówki pod Równem na tle porachunków majątkowych zastrzelił swego szwagra Alojzego Kominka i jego żonę Józefę. Po dokonaniu zabójstwa Dobednarkiewicz siekierą odrąbał głowy swoim ofiarom i popełnił wreszcie samobójstwo przez utopienie się w sadzawce.

Ojciec Kominkowej, Franciszek Nowak, zgłosił w policji, że w czasie przygotowań do pogrzebu ofiar ponurej tragedji jakiś nieznany złodziej, korzystając z powszechnego zamieszania wyjął z uszu odrąbanej głowy Józefy Kominkowej złote kolczyki wartości 53 zł.

Policja poszukuje makabrycznego złodzieja.

OSMIU UŁANÓW UTONĘŁO PODCZAS ĆWICZEŃ W STYRZE.

ŁUCK, 17.8 W czasie ćwiczeń 21 p. ułanów pod Łuckiem wydarzył się w środę tragiczny wypadek. Obok mostu pod miastem przeprawiał się wpław przez Styr oddział ułanów złożony z 26 ludzi w pełnym rynsztunku.

Gdy dowodzący plutonem oficer znalazł się już na drugim brzegu wąskiej w tem miejscu lecz głębokiej rzeki, nagle jeden z koni spłoszył się na środku rzeki wywołując zamieszanie i panikę.

Ułani nie mogąc opanować sytuacji poczęli spadać z koni do wody i tonąć, gdyż wskutek skłębienie się koni nie można było pospieszyć im z ratunkiem.

W rezultacie 8 ułanów poszło na dno i utonęło. Zwłoki ich wydobyto.

Trzeba dodać, że do ćwiczeń przygotowano zawczasu wszelkie przyrządy ratunkowe; nie można ich było jednak użyć wskutek zatarasowania dostępu do tonących żołnierzy przez spłoszone konie.

MADAGASKAR ZAMIAST ABISYNJI.

PARYŻ, 17.8. W kołach politycznych w Paryżu krąży pogłoska, iż w obliczu nieustępliwości Italji i groźby wybuchu wojny w Afryce, rząd francuski miałby zamiar zaproponować rządowi włoskiemu nabycie Madagaskaru, którego obszar równa się Francji, Belgji i Holandji razem wziętym, a ludność sięga tylko cyfry 3.6 miljona.

Niezależnie od tego Abisynja miałaby ofiarować Italji pewne koncesje gospodarcze.

Kłopoty z „Niebieskiemi ptaszkami"

Jakie są zwyczaje hochstaplera

Od czasu do czasu wybucha taka awantura, opisana w prasie całego świata.

Wytwornie ubrany pan zjawia się w sklepie najbardziej wziętego w mieście jubilera, wybiera cały szereg kosztowności, a po jego wyjściu spostrzegają brak najwspanialszej kolji.

Albo też tenże sam pan każe sobie przynieść biżuterję do wyboru do hotelu i ucieka przez drugi pokój, unosząc łup.

Kiedyindziej, równie wytworny „gentleman" podnosi dużą sumę z banku, poczem czek, na który podniósł te pieniądze okazuje się sfałszowany.

Kiedyindziej wkrada się do klubu eleganckich graczy i ucieka, ograwszy całe towarzystwo.

Zaleca się do bogatej panny, wkrada w zaufanie teścia i znika, zabrawszy na pamiątkę sporą sumę.

Kupuje domy, majątki ziemskie, nie płaci za nie, zaciąga na nie długi i więcej go nie widzą.

Zyskuje zaufanie wielkiego przemysłowca czy kupca, naciąga go na wielkie sumy, dając wzamian pomysły i ucieka.

Wyzyskuje swój czar osobisty przystojnego i eleganckiego mężczyzny, by zawrócić głowę bogatym wdówkom i posażnym pannom, a potem wyłudziwszy posag, zniknąć.

Słowem, żyje z głupoty ludzkiej i potrafi doprowadzić swą sztukę często do mistrzostwa.

Takiego pana nazywają „niebieskim ptakiem", a z niemiecką często „hochstaplerem".

TRUDNA WALKA.

Któż to jest więc hochstapler? Człowiek, który pochodząc najczęściej z niskich sfer, pnie się do zamożnych klas społecznych, posiada nabytą w jakiśkolwiek sposób ogładę towarzyską, pozwalającą mu zamydlać oczy otoczeniu, posiada tupet, pewien zasób wiadomości i niezawodne oko w wynajdywaniu głupców, których przecież nigdzie na świecie nie brak.

Jak wygląda walka władz z takim panem?

Jest ona ogromnie trudna. Funkcjonarjusze służby śledczej wiedzą, że taki niebieski ptak potrafi działać, nie dając żadnego powodu do zaczepienia go. Aresztowanie bywa tu najczęściej ryzykowne, gdyż z łatwością możnaby popełnić omyłkę i skrzywdzić uczciwego człowieka.

Z drugiej strony same ofiary wyzyskane przez hochstaplera utrudniają walkę z nim władzom, gdyż najczęściej wstydzą się swej głupoty i nie tylko nie meldują o oszustwie ale nawet zaprzeczają, gdy je o to zapytać.

Nierzadko wchodzi tu w grę sprawa erotyczna; biedna dziewczyna, nabrana przez hochstaplera na małżeństwo, dziewczyna, która ofiarowała mu niejednokrotnie ciężko zarobione oszczędności, mimo wszystko ma jeszcze sentyment dla tego łobuza i za obowiązek poczytuje sobie ochronić go przed sprawiedliwością.

SZYCH I ZŁOTO.

Cóż pozostaje więc, sumiennemu sędziemu śledczemu dla odróżnienia, mimo wszystko, hochstaplera od przyzwoitego człowieka?

Tu działa przedewszystkiem oko.

Należy bacznie obserwować danego osobnika, a po pewnym czasie, żeby nie wiem jak był sprytny i kuty na cztery nogi, jakiś nieznaczny szczegół w jego zachowaniu musi go zdradzić.

Doświadczone oko sędziego spostrzeże, czy jakiś szczegół jego ubrania, czy przesadny nieco gest, czy sprzeczność w jego opowiadaniach (a tego rodzaju typy są w większości wypadków ogromnie skłonne do zwierzeń, oczywiście zmyślonych) i wyciągnie z tego natychmiast wnioski.

Doświadczony funkcjonarjusz służby śledczej potrafi odróżnić prawdziwe złoto, dęte paciorki od prawdziwych pereł.

ROZRZUTNY „HRABIA"

Jeden z wybitnych sędziów śledczych podaje taki przykład ze swej długoletniej karjery.

Był sędzią śledczym w małem miasteczku, które sąsiadowało z miejscowością kuracyjną.

Obserwując kuracjuszów, zwrócił uwagę na pewnego osobnika.

Był to niesłychanie szykownie ubrany wytworny gentleman, zapisany na liście hotelowych gości jako „Hrabia X". Nazwisko to było znane w kraju.

Sędziego uderzyło w zachowaniu tego człowieka, że wydaje on mnóstwo pieniędzy, nic w gruncie rzeczy za to nie otrzymując.

Wiedział on, że jest to cecha ludzi prostych, którzy dorwali się bez trudu do większych pieniędzy: dla tych ludzi celem jest nie to, co się za pieniądze otrzymuje, ale sama funkcja wyrzucania pieniędzy.

Obserwując dalej owego hrabiego, spostrzegł, że człowiek ten bywa często onieśmielony w towarzystwie, w którem podaje się jako równy urodzeniem i majątkiem.

Korzystając więc z pierwszej okazji, gdy „hrabia" grał bardzo wysoko w ruletkę, sędzia polecił go policji wylegitymować. „Hrabia" oświadczył, że nie posiada przy sobie papierów: „Bo ludzie mojej sfery papierów przy sobie nie noszą". Nazajutrz rano, usiłował miejscowość opuścić.

Aresztowano go. Poszlak było mało, właściwie żadnych, prócz obserwacyj sędziego.

Reszty dokonało przesłuchanie. Sędzia śledczy sprytnie zagadnął rzekomego hrabiego o herb jego rodziny (przedtem oczywiście zbadawszy herby rodziny tego nazwiska).

„Hrabia" zaczął się plątać. Wreszcie po nitce do kłębka doszło się do tego, że rzekomy hrabia był służącym hrabiego, za którego się podawał i którego okradł, a prawdziwy hrabia był zagranicą.

ROMANTYNY PRZESTĘPCA

Hochstapler, to rodzaj może najbardziej romantycznego przestępcy.

Otoczony nimbem fantazji, zaczerpniętej z literatury kryminalnej, zawsze szykowny, zawsze zabójczo działający na kobiety jest jednym z tych objektów, które sprawiają najwięcej kłopotów władzom śledczym.

Dla wytropienia ich potrzeba wiele pomysłowości i subtelności, zwłaszcza, że jako przestępca uzbrojony jest w cały arsenał środków wspólnych wszystkim przestępcom świata.

Gwałtowne przygotowania wojenne w Afryce i we Włoszech

LONDYN, 17. 8. — „Daily Telegraph" donosi z Dżibuti, że żywa przyjaźń Somalijczyków dla sąsiadów abisyńskich skłoniła władze francuskie do wydania nadzwyczajnych zarządzeń bezpieczeństwa, by na wypadek wojny utrzymać porządek.

Krążownik „Domunt Duville" przybędzie w sobotę do Dżibuti. Zasieki druciane w porcie będą wzmocnione oraz będą wybudowane hangary lotnicze na dziesięć nowych samolotów, których razem z dzisiejszemi będzie czternaście.

Na wyspie Heron będą ustawione cztery armaty kalibru 15 cm., które będą broniły miasta i wejścia do portu. Mały garnizon tubylczy będzie wzmocniony przez strzelców senegalskich. Kontrola paszportowa jest zaostrzona. Tym, którzy chcą wyjechać, poleca się, by to zrobili jak najprędzej. Robi się wszystko, by zapobiec zbieraniu się niepożdanych cudzoziemców.

Włosi uprawiają żywą propagandę i ogłaszają komunikaty radjowe z Rzymu o włoskich przygotowaniach wojskowych. Kopje rozsyła się nietylko do francuzów, lecz także do konsulatu abisyńskiego. Wicekonsul angielski Lowe wyjechał we środę samochodem do Berbery na naradę z gubernatorem i dowódcą wojsk w angielskiej Somali majorem Arturem Lawrancem.

Kupcy opowiadają, że w Massua i Mogadiscio panuje nadzwyczaj żywy ruch i że w porcie i w głębi kraju gromadzi się materjał wojenny. Wśród młodych żołnierzy włoskich, nie przyzwyczajonych do upałów i braku wody, zdarzają się silne wypadki porażenia słonecznego i chorób tropikalnych.

Włosi ze swej strony oświadczają, że stan zdrowia jest w wojsku naogół dobry. Żołnierze dobrze wytrzymują kłopoty, związane z klimatem, a z któremi się liczono i przygotowano na nie.

Straszliwy bilans huraganu

Straty w samym Krakowie wynoszą 200 tys. złotych — Burza przyszła z Węgier

Prowizoryczne obliczenia szkód wyrządzonych przez szalejącą w ub. środę wieczorem burzę wykazały, że w samym Krakowie wynoszą one około 200 tys. zł.

Huragan najbardziej dał się we znaki w trójkącie, zawartym pomiędzy Radziszowem, Wieliczką i Ojcowem. Na tym całym obszarze oprócz połamanych drzew, rozwalonych domów, poważne szkody orkan porobił w sadach, niszcząc świetnie zapowiadające się zbiory.

O sile huraganowego wiatru może świadczyć fakt, że według opowiadania strażaka z Wieży Marjackiej w Krakowie,

WIEŻA ZADYGOTAŁA, GDY UDERZYŁ W NIĄ ORKAN,

a drugi strażak, który w tym czasie odpoczywał, wypadł wskutek wstrząsu z łóżka.

Ilość wyrwanych przez wichurę drzew w Krakowie wynosi 590. Z większych szkód, wyrządzonych przez burzę wymienić należy: runięcie nawy głównej w kościele s. s. Norbertanek, zerwanie przewodów elektrycznych i licznych dachów.

Straszliwa wichura, która wyrządziła tyle szkód,

PRZYSZŁA Z POŁUDNIOWEGO - ZACHODU, Z WĘGIER.

Tego samego dnia przed czterema godzinami czoło tego samego orkanu nawiedziło Budapeszt, wywołując m. in. 200 pożarów i niszcząc straszliwie stolicę Węgier. W czterech godzinach huragan przebył przestrzeń 700 km., przyczem jak zwykle, huragan nie przedostał się przez barjerę Tatr, lecz zboczył na zachód i wpadł w granicę Polski ową słynną „bramą wiatrów" cieszyńsko - morawską, tą samą, w której natknęli się na śmiertelny huragan Żwirko i Wigura.

COŚ SIĘ ZMIENIŁO

Na kogo będziemy głosować?

Ustalenie kandydatów na posłów przez zgromadzenia okręgowe we środę 14-go sierpnia stało się naprawdą zwrotnym momentem w rozumieniu i ujmowaniu sprawy wyborów.

Ogromna zmiana, jaką przyniosła nowa ordynacja wyborcza dopiero teraz staje się rzeczą wyraźną i oczywistą dla szerszych rzesz. Wystarczało przysłuchać się choć trochę toczącym się dawniej rozmowom na ten temat — i dzisiaj.

Do środy rozmowy te miały charakter poprostu teoretyczny. Teoretycznie bowiem tylko przeciwstawiane sobie w dyskusjach zasady obu systemów — dawnego i nowego, zasady „numerków“ i nazwisk, zasady partyj i osób. Od środy każde z tych pojęć stało się uchwytne, plastyczne. Każdy obywatel danego okręgu ujrzał przed sobą listę złożoną z kilku nazwisk i zadał sobie proste pytanie; kogo z nich wybrać?

Nie — co wybrać, ale — kogo? Nie — jaki piękny programik, zapowiedź, czy obietnicę, wydrukowaną patetycznym stylem na cierpliwej ulotce wyborczej, ale którego z tych żywych ludzi, którzy już coś w życiu zrobili, już jakąś pracę społeczną mają za sobą, mają jakieś określone oblicze moralne. Każdy musi sam dla siebie określić, do którego z tych ludzi ma największe przekonanie.

Sprawa wyborów stała się z zagadnienia teoretyczno - politycznego - zagadnieniem życia realnego. Zamiast ustosunkowania się do oderwanych teoretycznych zasad, przyszła konieczność ustosunkowania się do żywych ludzi. I dlatego we wszystkich rozmowach na naczelne miejsce wypływają sprawy: kim jest dany kandydat jaki to człowiek? i co robił do tychczas?

I jednocześnie teraz dopiero każdy mógł zrozumieć i poczuć uchwytnie, o ile bardziej bezpośrednią staje się jego wola w samych wyborach, w akcje głosowania.

Przecież dawniej każdy oddawał głos na listę, niebardzo interesując się tem, jakie nazwiska ona zawiera. Bo nawet kolejność nazwisk wydrukowana na liście oficjalnej nie dawała żadnej gwarancji. Przecież ten, komu się chciało pomóc do uzyskania mandatu, kto stał na pierwszem miejscu, mógł przyjąć mandat z innego okręgu, albo z listy państwowej, a na jego miejsce wchodził niespodzianie kandydat z miejsc dalszych, pozornie beznadziejnych, któremuby żaden z wyborców właściwie nie miał ochoty głosu oddawać. Oddawanie głosu na listę było zatem oddawaniem go do dyspozycji zarządom i sekretarjatom partyj, które dopiero obdarzały temi głosami tych ludzi, których chciały.

Teraz inaczej. Teraz nikt nie może gospodarować głosem, oddanym przez wyborcę i przyznawać go temu, czy innemu kandydatowi. Wyborca każdy sam swojm głosem rozporządza i pomaga do uzyskania mandatu temu tylko kandydatowi, do którego ma przekonanie, a nie całej gromadzie jego kolegów partyjnych, do których — jakże często — nie miał przekonania.

Od środy prawdy te stały się oczywistemi.

Słyszałem, naprzykład, szereg rozmów takich:

— No, jak pan myśli, kto przejdzie w naszym okręgu?

I odpowiedź:

— Naprawdę nie wiem, ale ja swój głos oddam nie tym pierwszym na liście, ale szóstemu. Znam go dobrze ze słyszenia. To bardzo porządny człowiek i ruchliwy działacz.

Taką odpowiedź słyszałem z ust człowieka, który przez cały okres poprzedni jaknajostrzej krytykował ordynację wyborczą, występował przeciw niej, a jako naiwne moralizowanie traktował przemówienia premjera Sławka i jego podstawową tezę i radę: „Niech każdy wybiera nie tego, kto dużo obiecuje i sam siebie chwali, ale tego, do kogo ma zaufanie, że to porządny człowiek“.

Słysząc więc taką odpowiedź, zwróciłem memu dawnemu oponentowi uwagę:

— Panie kochany, przecież to, co pan teraz powiedział, jest najlepszem, jakie tylko może być, przyznaniem słuszności autorom ordynacji. Celem tej ordynacji jest, aby obywatele w czasie wyborów rozumowali właśnie w ten sposób, jak pan rozumował przed chwilą. O to właśnie przecież chodziło!

Mój opozycyjny rozmówca spojrzał na mnie i zdziwił się. W pierwszej chwili chciał nawet zaprzeczyć z oburzeniem, ale pomyślał trochę i — dał spokój.

Bo zasady nowej ordynacji wyborczej naprawdę zaczynają coraz szerzej zwyciężać w świadomości społeczeństwa.

Jak będzie wyglądał przyszły sejm

Dopiero po 8 września r. b. po wyborach wiadomy będzie skład przyszłego sejmu. Już obecnie jednak, przeglądając listy kandydatów, wyrobić sobie można obraz ogólny. Niewątpliwie bowiem proporcje zostaną zachowane.

Przedewszystkiem uderza bardzo wielka ilość rolników wielkich i małych. Przeszło dwustu kandydatów z tego zawodu staje do wyborów. Zważywszy, że Polska jest krajem w 80 proc. rolniczym, ta wielka liczba rolników wydaje się zupełnie naturalna. Około 100 kandydatów pochodzi ze stanu urzędniczego, nieco mniej dają różne wolne zawody. Zdeklarowanych przemysłowców jest niewielu— około dwudziestu, kupców kilku i kilku rzemieślników. Robotników zaledwie kilkunastu. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że przedstawicielami tych zawodów będą niewątpliwie i liczni kandydaci, będący czyto urzędnikami prywatnymi, czy też podani w spisach z określeniem zawodowego wykształcenia (technicy, inżynierowie i t. d.). Nauczycieli jest stosunkowo niewielu, a minimalnie profesorów wyższych uczelni. Sporą natomiast grupę — przeszło 20 — przedstawiają dziennikarze.



Wódz antysemitów w Niemczech, Juljusz Streicher wygłosił w ub. czwartek gwałtowne przemówienie przeciwżydowskie. Na odczyt, który odbył się w berlińskim pałacu sportowym, przybyło przeszło 20 tys. słuchaczów, którzy żywo oklaskiwali prelegante.

Czworonożny Sherlok Holmes

„Absolwent“ wyższej szkoły tresury psów

W tych dniach odbył się w Wiedniu popis pierwszego „absolwenta“ szkoły wyższej tresury psów policyjnych, dobermana, zwanego „Kurt von der Scholle“. „Kurt“ jest psem niezwykle uzdolnionym i stanowi dumę policji austrjackiej. Trzeba przytem dodać, że „Kurt“ ukończył właściwie dwie uczelnie, gdyż zanim dostał się do wyższej szkoły tresury, musiał ukończyć niższą elementarną.

Szkoła wyższa, której „Kurt“ był pupilkiem, wprowadziła przy tresurze psów policyjnych zupełnie nowe metody. Są to metody indywidualnego tresowania psów w kierunku uzdolnień, jakie zwierzę okazuje. Procedura nauczania jest taka, że przedewszystkiem zaczyna się tresowanie zwierzęcia, według systemu dawnego. Jeśli jednak pies nie reaguje na owe stare metody, pozostawia się go przez jakiś czas bez żadnego przymusu „pedagogicznego“ i dopiero potem po ustaleniu indywidualności zwierzęcia, rozpoczyna się praca. Zasadniczo jednak każdy z wychowanków psiej szkoły musi koniecznie umieć odnajdywać przestępców węsząc po śladach, a potem zatem orjentować się doskonale w swoim rewirze, na którego terenie będzie w przyszłości pełnić swoją służbę.

Psy policyjne pracują w szkole bardzo solidnie, niegorzej, od ludzi i po paru tygodniach pobytu zdolny pies potrafi już doskonale np. uwolnić swojego pana od więzów i od knebla, a ponadto obronić go przed napastnikiem. Tak więc przygotowuje się czworonożny Sherlock Holmes do swojej trudnej pracy. Trzeba przytem dodać, że „Kurt von Scholle“, który wykazuje niesłychaną inteligencję, jest jeśli chodzi o psi wiek, dość stary, jak na absolwenta, gdyż liczy już 10 lat. Jednak należy przypuszczać, że jeszcze przez najmniej pięć lat będzie oddawał usługi na terenie śledczym, zanim zakończy swój psi, zasłużony żywot.

BRAT PREZYDENTA FRANCJI LEBRUNA KAWALEREM LEGJI HONOROWEJ.



Rolnik Gabrjel Lebrun, brat prezydenta Francji, otrzymał legję honorową.

ROZMAITOŚCI

ILE ZIEMNIAKÓW ZJADAMY?

Z pośród wszystkich krajów największe spożycie ziemniaków przypada w Polsce. Wynosi ono przeciętnie 762 i pół kg. rocznie na 1 mieszkańca. We Francji spożycie ziemniaków na 1 mieszkańca rocznie wynosi 462 i pół kg., w Danji 266 kg. i pół, w Szwajcarji 189 kg., w Anglji 110 kg., w Stanach Zjednoczonych 90 kg. oraz w Bułgarji 10 kg.

SZTUCZNY DESZCZ.

Już oddawna i w rozmaity sposób usiłowano fabrykować sztuczny deszcze w celu złagodzenia przykrych następstw zbyt długich okresów suszy. Jednym z najnowszych sposob. jest metoda, której wynalazcą jest pewien japończyk. Za materjał do sztucznego deszczu obrał ów Japończyk sproszkowany lód. W celu wywołania deszczu należy wznieść się wysoko samolotem i zrzucić lodowy proszek na dany teren: każda cząstka lodu, oziębiając warstwę otaczającego ją powietrza, zgęszcza parę w niej zawartą i sama się w niej rozpuszcza. Woda, powstała z tej fuzji, łączy się z wodą, utworzoną przez kondensacje pary atmosferycznej i powoduje spadek deszczu. W celu otrzymania 1 milimetra wody trzeba ok, 50 kg. lodu (na 1 hektar).

FABRYKA POSĄGÓW BUDDY NA LITWIE.

Niedługo będzie można sprowadzić sobie prawdziwego Buddę z bardzo bliska, bo z Kowna. Już dawno przekonano się, że dąb litewski jest świetnym materjałem rzeźbiarskim nie pęka, nie kruszy się, a nadewszystko jest odporny na niszczące działanie robaków. Co roku Litwa eksportowała olbrzymie ilości dębów do Indyj, obecnie jednak ze względu na trudności dewizowe i podwyżkę taryf celnych, postanowiono zainstalować warsztaty rzeźbiarskie w samej Litwie i sprowadzać do Indyj posążki w stanie gotowym. Jak donoszą, do Kowna przybyło ostatnio kilku artystów hinduskich w celu założenia fabryki „buddów“.

Dalsze redukcje w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Dziwna taktyka dyrekcji fabryki szkła w Ząbkowicach

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego nie ulega żadnej prawie poprawie.

O ile w jednym tygodniu nastąpią jakieś nieliczne przyjęcia do pracy, to już w kilka dni potem słychać o znaczniejszych redukcjach robotników.

W dniu wczorajszym ząbkowicka fabryka szkła w Ząbkowicach, zatrudniająca 220 robotników, wymówiła pracę wszystkim robotnikom.

Swego czasu dyrekcja fabryki zaproponowała robotnikom 15-procentową obniżkę zarobków.

Ponieważ robotnicy nie zgodzili się na proponowaną obniżkę dyrekcja wymówiła im pracę.

Według rozchodzących się pogłosek w tych dniach ząbkowicka fabryka szkła otrzymać miała znaczne zamówienia zagraniczne.

Dlatego też obecne wymówienia spowodowały wśród robotników zdziwienie i zaniepokojenie.

Niewątpliwie sprawą tą zajmie się inspektor pracy, gdyż nie można dopuścić do tego, aby 220 ludzi usunięto na bruk.

Zarobki robotników są tak niskie, że 15-procentowa obniżka jest nie do pomyślenia.

SPRAWA ROBOTNIKÓW ZATRUDNIONYCH PRZY ROBOTACH DROGOWYCH W OLKUSZU.

Jak już pisaliśmy, magistrat olkuski zamierzał zredukować część robotników, zatrudnionych przy robotach drogowych w Olkuszu, finansowanych przez fundusz pracy.

Pozatem zatargi wywoływały płace, jakie stosował magistrat olkuski.

W związku z tem odbyła się już jedna konferencja w inspektoracie pracy w Sosnowcu.

Onegdaj w Olkuszu sekretarz centralnego związku robotników przemysłu budowlanego p. Ruga odbył w tej sprawie konferencję z burmistrzem Majewskim.

Na konferencji ustalono, że związek przedstawi listę robotników najbardziej potrzebujących, którzy będą nadal pracować.

Obecnie magistrat ureguluje zaległe zarobki i dopiero z dniem 1 września zatrudnionych zostanie około 200 bezrobotnych.

W sprawie płac ustalono, że zarobki wahać się będą od 2.60 — 2.50 zł. na dniówkę.

Pozatem związek zwrócił się do magistratu, aby władze miejskie interwenjowały u odpowiednich czynników o przyznanie funduszów na prowadzenie robót.

Naczelny organ endecji o „rozwoju" obozu narodowego w Zagłębiu Dąbr.

Naczelny organ endecji „Warszawski Dziennik Narodowy" umieścił we wczorajszym numerze korespondencje z Zagłębia Dąbrowskiego podpisaną przez jakiegoś pana S., w której tak pisze o „rozwoju" obozu narodowego w Zagłębiu:

„Powoli wśród ludności robotniczej utrwala się przekonanie, że zmiana stosunków może nastąpić tylko ze zmianą systemu politycznego.

To powoduje w następstwie fakt, że obóz narodowy powoli wprawdzie, lecz stale zdobywa wśród robotników należne mu stanowisko. Coraz częściej widzi się w Sosnowcu „mieczyki", coraz częściej członków stronnictwa narodowego w jasnych koszulach, sprzedających na ulicach pisma narodowe.

Rozwijającemu się ruchowi narodowemu usiłują przeszkodzić władze, że przypomnimy tylko rozwiązanie zebrania członkowskiego z udziałem posła Petryckiego, czy konfiskatę mieczyków, czy humorystyczny wypadek pogoni policji za furmanką, którą wracali członkowie stronnictwa nar. w mundurach z uroczystości narodowej w Katowicach, czy wreszcie rewizje u poszczególnych członków w poszukiwaniu „broni palnej i innych materjałów".

Nie przeraża to nikogo, gdyż doświadczenie innych ośrodków w Polsce wykazało, że są to rzeczy niezbędne do wielkiego rozrostu obozu narodowego.

Rzeczywiście, trzeba mieć dużo tupetu i umieć blagować, by podobne brednie na temat „rozwoju" obozu narodowego w Zagłębiu wypisywać. My, tu w Zagłębiu dobrze wiemy, jak wygląda rozrost tego zamierającego obozu i jaką żywotność wykazują jego członkowie. Widocznie korespondencja obliczona jest tylko na naiwność stołecznych czytelników głównego organu endecji, a dla Zagłębia gwoli rozweselenia kilku jednostek, biorących jeszcze do ręki „Warszawski Dziennik Narodowy".

Zarząd kolei jeszcze raz przestrzega przed zabieraniem nieznanych dzieci w podróż bezpłatną

Kolej raz jeszcze przestrzega podróżnych, ażeby nie zabierali ze sobą nieznanych sobie dzieci w podróż bezpłatną i nie stwarzali przez następnie porzucanie ich trudności organom kolejowym i policyjnym. Podobne postępowanie utrudnia możliwość powtórzenia tego rodzaju imprezy w przyszłości.

Zarząd kolei wydał surowe polecenie, ażeby bileterzy dokładnie sprawdzali, czy bilety kontrolne dla dzieci są wypełnione i podpisane przez opiekunów. Dzieci bez opiekunów i biletów kontrolnych, podpisanych przez opiekunów, nie będą bezwzględnie wpuszczane na perony i do pociągów.

Wydano również zarządzenia o usuwaniu ze stacyj dzieci proszących przygodnych podróżnych o wzięcie ich ze sobą w podróż bezpłatną.

O należyte połączenie kolejowe Zagłębia Dąbrowskiego z Kielcami

Z końcem lipca br. izba przemysłowo - handlowa w Sosnowcu zwróciła się do ministra komunikacji z prośbą o utrzymanie nadal pociągu rannego nr. 114, wychodzącego z Katowic o godz. 6.16 (przyjazd do Kielc o godz. 10.13, do Radomia o godz. 12.14), oraz pociągu Nr. 113, wychodzącego z Kielc o godz. 14.16 (przyjazd do Katowic o godz. 18.43). Pociągi te stanowiące jedyne możliwe połączenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z Kielcami miały być zniesione z dniem ? września br., w konsekwencji czego wyjazd do Kielc, odległych od Katowic względnie Sosnowca o ok. 160 km. połączony byłby ze stratą dwuch nocy i półtora dnia, co rzeczywiście byłoby stanem nie do utrzymania.

Dzięki interwencji prezesa izby przemysłowo - handlowej w Sosnowcu inż. Z. Sowińskiego u ministra Butkiewicza, pociągi te nie zostaną skasowane, a temsamem Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie będą miały nadal możliwie dogodne połączenie z Kielcami.

Ogródki działkowe w Czeladzi

NAGRODY ZA NAJLEPIEJ UTRZYMANE OGRÓDKI.

Akcja ogródków działkowych w Czeladzi znalazła należyte poparcie u władz miejskich oraz duże zrozumienie wśród bezrobotnych, którym warzywa uzyskane z uprawy ogródków, służą na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

Ogółem w Czeladzi jest 400 ogródków działkowych. Teren pod ogródki oddał bezinteresownie magistrat oraz tow. Saturn.

W tych dniach odbyła się lustracja i kwalifikacja wszystkich ogródków przyczem niektóre z nich będą premjowane. Komisja kwalifikacyjna w składzie 3 osób brała za podstawę ogólny wygląd i utrzymanie ogródków, jakość uprawy warzyw, oraz celowość wykorzystania ogródków.

Na 107 ogródków na Niwkach pod Będzinem zakwalifikowano 24 działkowców do nagród, pod Małobądzem na 51 ogródków, nagrody będą przyznane 10 działkowcom i na ogólną sumę 240 ogródków za rzeką koło szybu „Jana" uzyska nagrody 37 działkowców.

Termin rozdania nagród będzie podany osobno.

KRONIKA

Niedziela 18 Sierpień	Dziś: Firmina, A. Jutro: Marjana R. Wschód słońca: 4.26 Zachód słońca: 6.48

RADJO

WARSZAWA.

Niedziela, 18 sierpnia.

8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.48 Gimnastyka. 9.02 Mała ork. P. R. 9.15 Dziennik poranny.. 9.25 Pogadanka sportowa. 9.30 Tr. fragmentu Uroczystości 9 Marszu Szlakiem Powstańców śląskich nad Odrę. 9.45 Tr. z Katowic. 10.10 Mała ork. P. R. 10.30 Tr. Nabożeństwa z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Feljeton z Krakowa. 12.20 Poranek muzyczny. 13.00 Teatr Wyobraźni z Poznania. 14.00 Transmisja z Krakowa. 14.45 Płyty. 14.57 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Porady weterynaryjne. 15.10 Płyty. 15.22 Przegląd produktów rynków rolnych.. 15.35 Płyty. 15.45 Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny. 16.00 Transmisja fragmentu Uroczystości 9 Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich. 16.30 Płyty. 16.45 Szkic literacki. 17.00 Dla naszych letnisk. 18.00 Koncert jakiego świat nie słyszał. 18.15 Płyty. 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Reportaż z Wilna. 19.00 Program na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Płyty. 19.50 Biuro studjów. 20.00 Mała ork. symf. P. R. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert skrzypcowy. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Nasza marynarka gra.. 23.00 Wiadomości meteorologiczne. 23.00 Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Niedziela, 18 sierpnia.

8.30 Transmisja z Warszawy. 9.30 Tr. fragmentu uroczystości 9 marszu Szlakiem Powstańców nad Odrę. 9.45 Płyty. 9.50. Program na dzień następny. 9.55. Tr. fragmentu uroczystości 9 marszu Szlakiem nad Odrę. 10.10 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 12.20 Transmisja z Warszawy. 13.00 Transmisja z Poznania. 14.15 Płyty. 15.00 Przygotowanie paszy dla inwentarza na okres zimowy. 15.10 Pieśni góralskie 15.22. Co słychać na Śląsku. 15.45 Transmisja z Warszawy. 16.00 Transmisja fragmentu uroczystości 9 marszu Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę. 16.30 Płyty. 16.45 Transmisja z Wilna i Warszawy. 18.00 Transmisja z Małkini. 18.45 Transmisja z Wilna. 19.00 Program na dzień następny 19.10. Koncert reklamowy. 19.25 Bery i bojki śląskie. 19.50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Transmisja z Gdyni. 23.05 Muzyka ludowa.

—o—

Z Kielc

DZIECI WIEJSKIE W GIMNAZJACH PAŃSTWOWYCH W KIELCACH.

W ostatnich tygodniach prasa stołeczna zamieściła liczne notatki, stwierdzające rzekomy fakt nieprzyjęcia do klas pierwszych gimnazjów państwowych w Kielcach na rok szkolny 1935/36 ani jednego dziecka drobnych rolników spośród tegorocznych absolwentów wiejskich szkół powszechnych.

W związku z tem, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego wyjaśnia na podstawie sprawozdania dyrekcyj gimnazjów państwowych w Kielcach, że w 3-ch gimnazjach państwowych zdawało tam w czerwcu r. b. egzamin wstępny do klas pierwszych 64 absolwentów szkół powszechnych wiejskich, synów rolników i że w tej liczbie zdało egzamin wstępny 35 kandydatów, spośród których przyjęto do gimnazjów 29.

(k) **Koniec długotrwałego strajku.** W fabryce „Słowianin" w Końskich trwał od 21 czerwca r. b. strajk, przyczem 120 robotników pozostawało w zabudowaniach fabrycznych. Robotnicy byli zupełnie wyczerpani i wyrażali niezadowolenie przywódcom za wywołanie strajku. Związek klasowy zwrócił się do inspektora pracy z prośbą o interwencję, celem zlikwidowania strajku.

W tych dniach odbyła się konferencja przy udziale inspektora pracy, przedstawiciela fabryki oraz delegata robotników. Wobec dojścia do porozumienia i zawarcia umowy na nowych warunkach, robotnicy opuścili fabrykę i przystąpili do normalnej pracy.

(k) **Likwidacja związku chłopskiego.** Założony przed niedawnym czasem przez b. posła stronnictwa ludowego. Mochnieja, **związek chłopski nie wytrzymał próby życia i likwiduje się.**

Smutna historja tancerki

Małżeństwo pod przymusem w Rosji Sowieckiej

Zdawałoby się, że Rosja Sowiecka jest krajem wszelkich swobód i że zerwała raz na zawsze ze „starymi przesądami burżuacyjnymi“. Tymczasem jak się okazuje najgorsze z tych przesądów, takie, które nawet w „zgniłej Europie“ nie mają już dziś miejsca, jak np. zmuszanie dziewczyny do małżeństwa — kwitną najwspanialej na terenie ZSRR.

SŁAWNA TANCERKA.

„Komsomolska Prawda“, wychodząca w Moskwie zamieszcza artykuł w tej właśnie sprawie, podając jednocześnie jako przykład smutną historję sławnej tancerki z Kazastanu, niejakiej Taizuliny Reikhan.

Tancerka była członkiem stowarzyszenia młodzieży komunistycznej w Alma - Ata, a jednocześnie słynęła jako najlepsza tancerka miejscowego teatru miejskiego. Technika choreograficzna szła w parze z wielką ekspresją dramatyczną wykonywanych przez nią tańców. Sława młodej tancerki rozciągała się daleko poza Alma - Ata. Przyjeżdżano z bardzo dalekich okolic, aby podziwiać ją na scenie.

MIŁOŚĆ I PIATILETKA.

Nic więc dziwnego, że młody baletmistrz Nezamow, partner stały Taizuliny, zakochał się w dziewczynie na śmierć i życie. Po skończonym spektaklu zazwyczaj prowadził ją na szczyt minaretu (teatr mieścił się w przerobionym meczecie). Stamtąd pokazywał jej pyszny roztaczający się przed nimi widok. Młoda Taizulina, chluba baletu sowieckiego, była nawskroś przesiąknięta duchem piatiletki i słabo reagowała na piękno krajobrazu, twierdząc, że będzie znacznie piękniejszy, jeśli przeprowadzona tam będzie regulacja dróg, jak to było przewidziane w planie piatiletki.

Nezamow nie odpowiadał wtenczas nic, zdawał się nie odczuwać przyszłego piękna zmienionego w ten sposób krajobrazu, tylko zadawalał się wzdychaniem i wpatrywaniem w primabalerinę.

BUNT TAIZULINY.

Pewnego dnia, najzupełniej niespodziewanie, do dyrektora teatru Zakirowa zgłosiła się primabalerina Taizulina Rejhan, prosząc go, aby wezwał natychmiast do swojego gabinetu reżysera [illegible] Sadyrogli, oraz jej partnera Nezamowa. Kiedy wezwani zgromadzili się, sławna primabalerina oświadczyła:

— Moi rodzice postanowili, abym poślubiła nauczyciela z Talgaru.

W baletmistrzu Nezamowie zamarło serce.

— Zaślubiny naznaczone są na jutro — ciągnęła dalej tancerka — Ale muszę wam wyznać, że kocham kogo innego. Chcę zostać żoną tego człowieka, którego kocham i właśnie przez noc dzisiejszą zamierzam pozostać u niego, a jutro rano zalegalizujemy nasz związek.

Potem Taizulina poprosiła obecnych, aby przyrzekli jej, że wiadomość o tym zamiarze nie dotrze do jej rodziców, a następnie objęła ramieniem baletmistrza Nezamowa i złożyła na jego wargach pocałunek — on to bowiem był jej wybranym.

MAŁŻEŃSTWO WBREW WOLI

Jednakże dyrektor teatru i reżyser popełnił tę nieostrożność, że podzielili się z resztą aktorów tajemnicą, jaką im powierzyła tancerka. Koledzy primabaleriny byli niesłychanie oburzeni krokiem jej rodziców i wieść o małżeństwie ulubienicy publiczności rozeszła się szybko po mieście.

Tegoż jeszcze wieczoru Taizulina udała się na chwilę do domu, aby zabrać swój kostjum niezbędny do występów wieczornych. W teatrze czekano na nią, a tancerka wbrew zwyczajom spóźniała się. Nie przyszła tego wieczoru wcale, a dyrekcja teatru zmuszona była zwrócić publiczności pieniądze za bilety.

Nazajutrz rodzice Tajzuliny zawiadomili dyrekcję teatru, że córka ich wyjechała już do Talgaru. Paru kolegom udało się jednak porozumieć z uwięzioną w rodzicielskim domu dziewczyną, która tonąc we łzach, błagała, aby ją w jakikolwiek sposób oswobodzili, zanim ulegając przymusowi ze strony rodziców będzie musiała wyjechać ze znienawidzonym nauczycielem.

Wobec tego reżyser Sadyrogli udał się coprędzej do prokuratora, który zarządził śledztwo w tej sprawie. Ale, niestety, trzeba nieszczęścia, że miejscowa policja wypełnia zlecenia prokuratury dość opieszale i wskutek tego, kiedy następnego dnia rankiem grupa młodych komsomołców udała się aby wyzwolić swoją towarzyszkę, spotkali dziewczynę na podwórku.

— Jestem już zamężna — oświadczyła tancerka.

Stało się. Taizulina Reikhan była stracona.

STRACONA RADOŚĆ ŻYCIA

Kiedy w miesiąc później Taizulina Reikhan, już jako mężatka, zawitała do Alma-Ata i odwiedziła teatr, nie mogła powstrzymać łkania. Udało się ją nakłonić aby wystąpiła raz jeszcze.

Raz więc jeszcze primabalerina Taizulina Reikhan tańczyła ze swoim partnerem Nezamowem. Przyjmowano ją owacyjnie, oklaskom nie było końca, ale tancerka nie wyszła podziękować za owację. Z twarzą wtuloną w kotary dekoracji, łkała żałośnie. Potem nie mówiąc do nikogo słowa, otarła łzy, uścisnęła rękę jakiejś pani na widowni, dziękując w ten sposób całej publiczności, która przyszła ją podziwiać — oddaliła się i zniknęła w ciemnościach nocy.

Tak więc władze w Alma - Ata przeszły do porządku dziennego nad zawartem z przymusu małżeństwem, jakgdyby rzecz się działa conajmniej 100 lat temu! — dodaje autor artykułu w „Komsomolskiej Prawdzie“. — Nie chce się poprostu wierzyć — pisze dalej — że zmuszono do małżeństwa młodą i utalentowaną artystkę, w pełni rozwoju jej zdolności. I nikt, — to doprawdy nie do uwierzenia! — nikt nie postarał się o ukaranie winnych tego przestępstwa, przestępstwa odebrania radości życia małej tancerce Taizulinie Reikhan.

PREZYDENT RZPLITEJ NA SOWIŃCU.



Podczas ostatniej swej bytności w Krakowie Prezydent Rzplitej udał się na Sowiniec, gdzie wraz z małżonką wziął udział w sypaniu kopca im. Marszałka Piłsudskiego.

Obiad w towarzystwie upiorów

Wśród bohaterów skandali przedwojennych

Jedyny w swoim rodzaju obiad spożył przed kilkoma dniami jeden z korespondentów paryskiego „Paris Soir“ w pięknem mieście, Wiedniu.

Pewien stary jego znajomy baron obiecał mu zorganizować objad w restauracji Sachera w towarzystwie ludzi, którzy przed wojną byli bohaterami słynnych afer miłosnych, brylowali przy dworze cesarskim, figurowali w rubrykach towarzyskich, a teraz są już tylko... upiorami.

U SACHERA.

Sacher, wspaniała restauracja wiedeńska, był jednym z tych lokali, które stanowiły niejako dodatek cesarskiego dworu, dlatego też nikt nie ośmielał się wieczorem zjawiać u Sachera w innym stroju, jak w wieczorowym lub balowym.

Słynny był tam zwłaszcza gabinet, zwany „dużym dwunastym“, którego osobliwością było stojące na środku autentyczne, przeniesione z Meyerlingu łoże, gdzie znaleźli samobójczą śmierć arcyksiążę Rudolf i hrabianka Wetsera.

W tym to gabinecie szalał największy hulaka ówczesnego Wiednia, zwany królem Medjolanu, który w niewytłumaczony sposób potrafił zapominać o uregulowaniu rachunku.

Znany wszystkim bywalcom Sachera maitre de'hotelem był pełniący te funkcje po dziś dzień niejaki Wagner. Teraz jeszcze pokazuje on na żądanie gościom zamknięte w żelaznej kasetce nakrycie, którego używał u Sachera arcyksiążę Rudolf.

GOŚCIE SIĘ SCHODZĄ...

Tutaj to odbył się w oznaczony dzień ów niezwykły obiad, na którym baron zgromadził dziwne towarzystwo.

Punktualnie o ósmej zaczęli się schodzić goście.

Najpierw skurczona staruszka, która okazała się Ludwiką Robinson, słynną w swoim czasie aktorką i długoletnią przyjaciółką arcyksięcia Ottona, ojca ostatniego z cesarzów Austrji.

Dalej, Helena Odillon „die Odillon“, jak ją nazywał cały Wiedeń. Czarująca aktorka wiedeńskiego teatru, ciesząca się wyjątkowemi łaskami cesarza Niemiec Wilhelma, kobieta za którą szalał Albert Rotszyld. Obecnie jest mieszkanką przytułku dla staruszek w Badenie pod Wiedniem i całkiem wyjątkowo otrzymała pozwolenie na stawienie się na niezwykłej kolacji.

Wreszcie osoba, którą baron nazywa pieszczotliwem imieniem „Małej Rosity“, a która jest pomarszczoną staruszką, niegdyś słynną primabaleriną wiedeńskiego baletu, przedmiotem westchnień przynajmniej z pół tuzina arcyksiążąt.

FIAKRZY.

Są i panowie.

Oto, wielki siwy starzec o czerwonych dłoniach i gęstej brodzie. To Hans, słynny fiakier Rosy Benko, owej kwiaciarki od Ronachera, która omal że nie została królową Serbji.

Oto, pan Fritz, wysoki i chudy starzec, również fiakier. Był w służbie u księcia Koburg i jego niebezpiecznej przyjaciółki Kamilli Ribicka, która marzyła o koronie królowej... macedońskiej.

I trzeci jeszcze pan. Ten pozostaje na obiedzie anonimowo, nie pragnie by wymieniano jego nazwisko. To on był autorem raportu, przedstawionego w roku 1908 cesarzowi Franciszkowi Józefowi, a tyczącego się dziwnego sposobu życia niejakiej Mitzi Veith, która już w dwunastym roku życia była kurtyzaną, a w dwudziestym popełniła samobójstwo.

LIST Z ZAŚWIATA.

Zanim rozpoczęto właściwy obiad, baron przeczytał dziennikarzowi list jednej z zaproszonych dam, która nie stawiła się na zaproszenie.

Dziwaczny ten list brzmiał w sposób następujący:

„Drogi baronie! Jestem niepocieszona, że nie będę mogła być obecna na obiedzie u Sachera w towarzystwie księcia de Compiegne“...

— To pana tak nazwałem, — powiedział baron do dziennikarza — bo owa dama nie zadaje się z ludźmi bez tytułów.

„...tembardziej, że matka wspominała mi często o księciu Compiegne, z którym tańczyła na balu w Tuleriach w roku 1869.

Ale niestety, hrabia Ottokar de Czermin Chudenitz...

— Umarł przed trzema laty jako starzec — uzupełnił baron i czytał dalej:

„...zaprosił mnie na polowanie z nagonką. Nie mogę przecież odmówić przyjacielowi dzieciństwa.

Pozatem, zajęta jestem organizowaniem dobroczynnych zabaw na ofiary przyszłych powodzi. Spodziewam się, drogi baronie, że przybędzie pan na tę zabawę wraz z księciem“.

— Czy to nie warjatka? — spytał dziennikarz.

Baron smutnie pokiwał głową.

Orkiestra zagrała walca „Nad błękitnym Dunajem“.

Dziwny obiad z widmami się rozpoczął.

Bieda-szyby w Zagłębiu Dąbrowskiem

— to ostateczny ratunek bezrobotnych

Straszne warunki pracy — Czy zło konieczne?

Od czasu, gdy wskutek kryzysu za kłady przemysłowe zaczęły redukować robotników, weszło wśród bezrobotnych górników w zwyczaj — po wyczerpaniu pomocy od państwa — szukanie zarobku własnym przemysłem — na bieda - szybach.

Po otrzymaniu ostatniego zasiłku i stracenia ostatniej nadziei otrzymania pracy, bezrobotny górnik wraz z całą rodziną udaje się na bieda - szyby, leżące przeważnie na terenach kopalnianych, gdzie do węgla odkrywkowego najłatwiej się dostać.

Pod osłoną nocy, korzystając z nieobecności, czy nieuwagi policji i kopalnianych straży, pracuje bezrobotny górnik wraz z całą swoją rodziną nad wykopaniem i zabezpieczeniem szybiku — przed zawaleniem i okiem policji.

Jakżeż często nie wie bezrobotny, że kopiąc bieda - szyb, kopie sobie grób!

Niejednokrotnie już pisaliśmy o niebezpieczeństwie, ciężkich warunkach pracy na bieda - szybach i walce z nielegalnem wydobywaniem węgla.

Policja i straże kopalniane chcą zlikwidować bieda - szyby i zwalczają plagę nielegalnego wydobywania węgla, lecz walka ta nie daje dużych rezultatów, choć policja niszczy szybiki i konfiskuje szybikowy węgiel.

Na przedmieściach i peryferjach miast zagłębiowskich, w pobliżu ko palń, „kwitnie" nadal handel szybi kowym węglem — 10, 15 groszy za wiaderko!

Nie może tego handlu zlikwidować policja, ani lato— węgiel jest ludziom zawsze potrzebny —trzeba przecież gotować, palić w kuchni. „Biedaszybikarze" mają więc swój marny zarobek...

Ktoś powiedział, że od czasów wielkiej wojny życie ludzkie straciło na wartości, trudno jednak dopuszczać do tego, aby je narażano, lub tracono dla kilku groszy w biedą - szybach.

Bezrobotny górnik, pracując w nich dłuższy czas, zawsze traci zdrowie, a często traci i życie dzięki jakie muś nieszczęśliwemu wypadkowi. Praca w bieda - szybach jest ciężka i odbywa się w trudnych warunkach: często w szybiku niema czystego po wietrza, bo wentylacja jest prymitywna, nierzadko powietrze zatruwa „mat" (gaz). W niektórych bieda-szybach zaś jest gorąc niemożliwy — do 60 stopni, błoto, w niektórych trzeba pracować, leżąc przez kilka godzin w błocie.

Nic dziwnego, że po pewnym czasie „szybikarz" traci zdrowie, lub staje się kaleką na całe życie, niezdolnym do pracy.

O tych wypadkach nie piszą kroniki policyjne. Któżby tam policję zawiadomiał o tem, że ktoś nabawił się reumatyzmu, złamał rękę, lub nogę, zapadł na gruźlicę, czy jakąś inną chorobę?

Kwestję bieda - szybów jest bardzo trudno rozwiązać. Jest ona stale jednem z najbardziej palących zagadnień w Zagłębiu.

Czyż można likwidować bieda - szyby i konfiskować wydobyty z nich węgiel, kiedy się nie może wzamian dać wszystkim bezrobotnym pracy?

I czy z drugiej strony można dopuścić do tego, aby tylu ludzi ginęło, marnowało zdrowie i siły w bieda - szybach?

A jednak trzeba coś poradzić...

Wiadomości radjowe

JAK SPĘDZAŁY WAKACJE NASZE MATKI I BABKI.

W obozach harcerskich i akademickich, na wycieczkach kajakowych wyprawach w góry, grze tenisa, podróżach samochodem i rowerem upływają dziś wakacje naszych panienek i pań. Trochę inaczej wyglądała ta sprawa dawniej. Jak spędzały wakacje nasze matki i babki przed dwudziestu kilku laty, przypomni nam W. Budzyński w wesołej fali pt. „Wilegjatura — fason 1912", którą usłyszymy w niedzielę dn. 18 sierpnia o godz. 21.30. Do występu w tej Fali rewjowej udało się W. Budzyńskiemu pozyskać nestorkę aktorek polskich, słynną artystkę Amelję Kasprowiczową, ulubienicę Lwowa, organizatorkę jednego z pierwszych lwowskich kabaretów Andę Kitschman. Tekst fali pióra W. Budzyńskiego, muzyka Andy Kitschman.

SKRZYPCOWY KONCERT WĘGIERSKIEGO WIRTUOZA.

Jeden z głównych filarów repertuaru skrzypcowego to koncert Mendelssohna. Pełen wdzięku i powabu, skończony w swej formie, wzbudził już u rówieśników Mendelssohna, przedewszystkiem u Schumanna szczery zachwyt. Obok „Snu nocy letniej" należy do najpiękniejszych utworów tego kompozytora. To też wykonany przez Szegettiego, węgierskiego skrzypka o światowej sławie zainteresuje z pewnością w dn. 18.8 o godz. 21 wszystkich radjosłuchaczy.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

LODA HALAMA I JERZY CZAPLICKI W SOSNOWCU.

Mieszkańcy Sosnowca wybierają się w poniedziałek dnia 19 bm. do teatru miejskiego na rewelacyjny występ fenomenalnej artystki i primabaleriny Teatru Wielkiego w Warszawie **LODY HALAMY** i bezkonkurencyjnego barytona **JERZEGO CZAPLICKIEGO**.

W programie 8 wspaniałych kreacji śpiewno - tanecznych Lody Halamy oraz 8 arji i pieśni Jerzego Czaplickiego. Wspaniałą atrakcją będzie duet w wykonaniu Halamy i Czaplickiego pt. „Demon i Tamara".

Blety w cenie od 75 gr. do 4 zł. już do nabycia w firmie W. Czechowskiego. W niedzielę od godz. 11 do 1-ej i od 3 do 7-ej w kancelarji teatru.

—o—

Z TĘSKNOTY ZA KOCHANKIEM USIŁOWAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA.

Mieszkanka kolonji „Zielona" w Dąbrowie, 28-letnia Sala Birnsztok, będc w stanie silnego rozstroju nerwowego usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w Czarnej Przemszy.

Desperatkę zdołano jednak w porę z wody wyciągnąć i po wysuszeniu garderoby udała się ona o własnych siłach do domu.

Przyczyną targnięcia się na własne życie był podobno zawód miłosny.

Birnsztokowa przez dłuższy czas utrzymywała stosunki z pewnym mieszkańcem Będzina.

Nazwiska kochanka nie chciała wyjawić, oświadczyła jednak, że porzucił ją i podobno wyjechał do Palestyny. Ile w tem wszystkiem prawdy — trudno stwierdzić.

—o—

— **Prezes sądu okręgowego** p. Marjan Zbrowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Na czas urlopu zastępować będzie prezesa sądu, wiceprezes dr. Karol Kucharski.

— **Zarząd miejski w Sosnowcu** podaje do wiadomości, że powrót dzieci do Sosnowca z kolonji letniej w Herbach nastąpi we wtorek dnia 20 bm. o godz. 12.54. Rodzice i opiekunowie winni przybyć po odbiór swych dzieci przed dworzec w Sosnowcu.

— **Zabawa w Sosnowcu.** Dziś o godz. 14.30 odbędzie się w parku sieleckim „Hrabia Renard" w Sosnowcu, wielka zabawa z nader urozmaiconym programem. Koncertować będą dwie orkiestry, pozatem odbędzie się loterja fantowa, słup szczęścia, korowody, ognie bengalskie i wiele innych atrakcyj. Bufet po cenach kryzysowych na miejscu. Dochód przeznacza się na dokończenie budowy kościoła w Nowym Sielcu.

Ze względu na wzniosły cel urządzanej zabawy komitet zwraca się z apelem do społeczeństwa o poparcie tej imprezy.

— **Zabawa na stadjonie PMS. w Niwce** odbędzie się dziś. Wiele ciekawych atrakcyj: kosz szczęścia, tańce, biegi, wyścigi kolarskie i inne.

— **Usiłowała otruć się esencją octową.** Wczoraj rano na ul. Wawel w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową 21-letnia Stanisława Buczkówna, zamieszkała w Sosnowcu przy ulicy Będzińskiej 39.

Wijącą się z bólu dziewczynę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Sosnowcu.

Powód targnięcia się na życie dotychczas nie został ustalony, gdyż Buczkówna jest bardzo osłabiona i nie może udzielić żadnych odpowiedzi.

Kolonja chłopców z Sosnowca

w Herbach Starych

Wielka — bo przeszło pół tysiąca licząca — gromada chłopców bawi w zdrowej lesistej okolicy w Herbach Starych na kolonjach. Olbrzymi czerwony gmach — mieszczący kolonje — okolony jest starym borem. Do gmachu tego skierowałem swe kroki z pobliskiego dworca, zasłyszawszy stąd przyciszony gwar. Właśnie chłopcy wychodzili czwórkami do lasu, aby tam spędzić czas do samego obiadu wesoło, na grach i zabawach. Zapoznałem się z całym personelem wychowawczym. Kierownikiem kolonji jest p. *Wacław Piotrowski*, a opiekunami poszczególnych grup są pp.: *Kwiecień Eligjusz, Widawski Antoni, Janoś Jan, Filipczyk Czesław, Kałuża Augustyn, Zaród Kazimierz i Kawalec Wincenty*. Opiekę lekarską stanowią: miejscowy *dr. Skotnicki* i p. *Lucenko Marja*, hygjenistka. Udałem się ze wszystkimi do lasu. W drodze dowiedziałem się, iż chłopcy podzieleni są na 7 grup, z których każda liczy ok. 80 dzieci. Każda grupa dzieli się znów na 4 drużyny, na których czele stoi drużynowy i zastępca — wybrani spośród starszych chłopców. Każdy z wychowawców oprócz opiekuństwa nad grupą ma przydzielony poszczególny dział pracy, jak np. sportowy, sceniczny, harcerski, kronikarski, chór, świetlica.

Na miejscu wdaje się w rozmowę z „kolonistami". Są weseli, zadowoleni, wyglądają dobrze. Opowiadają mi swe wrażenia z życia kolonijnego. Każdy — jeden przed drugim — chce mi coś ciekawego powiedzieć — predziutko — wszysko — jakby się obawiał czego zapomnieć...

— Proszę pana, na kolonjach mamy kolegów aż z Nowogródka, z Baranowicz i z Chorzowa! Jest ich razem 56, są w drużynie siódmej — wyrecytował jednym tchem stojący najbliżej mnie „kolonista".

— Tak? A czy lubicie ich?

— O, bardzo, bardzo lubimy — zapewniło kilka głosów.

Podeszliśmy do innej grupy. Byli to właśnie owi nowgorodczanie, baranowiczanie i chorzowiacy. Pozdrowiłem ich, poczem zadałem kilka pytań. Odpowiedzieli, że jechali bardzo długo, że wysłało ich Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich (okręg kielecki) oraz polski związek zachodni (w Katowicach), że czują się bardzo dobrze i chcieliby na długo tu zostać, że nauczyli się wiele nowych piosenek na kolonjach. Na moje życzenie zaśpiewali piosenki białoruskie „Pomniu, pomniu ja" i „Lawonicha" oraz śląską: „Jak jo jechoł do Gliwic", a potem te nowe poznane na kolonjach. Te ostatnie śpiewają zawsze b. chętnie.

Z każdą chwilą otaczała mnie coraz większa gromada miłych chłopaków. Rozsiedliśmy się na murawie i gawędziliśmy długo. Dowiedziałem się o kolonjach wielu ciekawych rzeczy. Podkreślić tu pragnę troskę pp. wychowawców nietylko o zdrowie chłopców, ale i o urozmaicenie życia na kolonjach: przepiękna jest ranna chwila, kiedy to — po ucichłych dźwiękach pieśni „Kiedy ranne" — wyciągają na wysoki maszt flagę. A potem w ciągu dnia — przechadzki do lasu, przeróżne gry, zabawy, śpiewy grupowe i całej kolonji, ogniska, inscenizacje, dialogi, monologi okolicznościowe i celowo dobrane pogadanki wychowawcze, wycieczki i in. Niedawno chłopcy zwiedzili Częstochowę: Jasną Górę, katedrę, miasto, park. Byli również na Drapaczu, osadzie śląskiej pod Lublińcem. Szczególnie uroczyste i urozmaicone bywają niedziele. Mimo znacznej odległości przybywają wtedy na rowerach i koleją rodzice dziatwy. Rano dziatwa wysłuchuje mszy św. Z rozmowy z dziatwą dowiedziałem się, iż kolonja utrzymuje łączność z miejscową ludnością, która bardzo polubiła gwarną gromadę i chętnie bierze udział w organizowanych przez kolonję imprezach. Kolonja znów uczestniczy w urządzanych przez miejscowe społeczeństwo uroczystościach. Tak więc kolonja wzięła udział w uroczystości 12-lecia istnienia grupy powstańców śląskich i 10-lecia poświęcenia sztandaru oraz odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

— I mieliśmy wtedy zawody w siatkówkę i w piłkę nożną z „Orlakami" z Herbów Starych. Naturalnie, w piłkę nożną wygraliśmy 6:3 — pochwalił się duży Mietek M., zwany „Patem" kolonji („Patachonkiem" jest zaś 5-letni Rysiek Karalus z Sosnowca).

Na zakończenie kolonij urządzone będzie ognisko. Weźmie w niem udział cała kolonja, miejscowa ludność, przedstawiciele przemysłu i handlu i T-wa Ziem Wschodnich. Mili kresowiacy otrzymają od T-wa komplety ubrań.

Zbliżała się pora obiadowa. Pan kierownik sfotografował całą kolonję oraz osobno jeszcze grupę siódmą, ażeby wszyscy mieli miłą pamiątkę. Ja zaś obiecałem „kolonistom", że napiszę o nich nietylko w prasie codziennej Zagłębia, ale jako opiekun „Powszechniaka" i w ich własnem szkolnem pisemku „Powszechniak", gdzie znajdą również i zdjęcia z kolonji.

Po powrocie z lasu gromada smacznie spożywała obiad: krupnik, pieczyste z jarzynka i kompot. Chłopcy — jak zapewniał mnie pan kierownik i jak to sam widziałem — mają „wilczy" apetyty, to też porcje wydaje się obfite. Siedzący na skraju ławki mały Władzio Romaniuk z Nowogródka na zapytanie jak mu obiad smakuje, przytaknął i wyszczerzając w uśmiechu zęby, dodał, że jemu to najlepiej smakuje grochówka na mięsie.

Po obiedzie wszyscy udali się do sal na półtoragodzinną ciszę. Obszedłem je w towarzystwie p. kierownika.

Chłopcy prosili mnie, abym za pośrednictwem prasy pozdrowił ich rodziców i zapewnił, że wyglądają dobrze, są zadowoleni a przyjadą do Sosnowca 20 sierpnia (przez Katowice) ok. godz. 12.30 i że bardzo cieszyliby się, gdyby rodzice przybyli po nich na dworzec.

L. B.

Magistrat dąbrowski zakłada park

W pobliżu byłego dworca dęblińskiego w Dąbrowie — tuż przy bocznicy Pogonowskiego znajduje się kilka domów i magazynów kolejowych. Domy te rozmieszczone są na terenach o przestrzeni około 8 hektarów.

Magistrat dąbrowski poczynił swego czasu starania u władz kolejowych w Warszawie o wydzierżawienie tych terenów miastu.

Obecnie dowiadujemy się, że władze kolejowe zgodziły się na propozycję magistratu dąbrowskiego. W związku z tem w dniu wczorajszym wiceprezydent Trzęsimiech w towarzystwie członków zarządu miejskiego dokonał wizji budynków i magazynów kolejowych.

Na wydzierżawionych terenach po uprzedniem zburzeniu budynków, urządzony zostanie rezerwat z zielenią — coś w rodzaju małego parku.

Projekt magistratu zasługuje na całkowite uznanie, chodzi jednak aby zrealizowanie jego nastąpiło jaknajwcześniej.

Śmiertelna bójka na zabawie po odpuście

Wieczorem w dn. 15 bm. po skończonym odpuście w Sieciechowicach, gm. Minoga, odbywała się zabawa taneczna, na której wkrótce wynikła bójka.

Do bójki stanęli dwaj mieszkańcy Sieciechowic Józef Góralczyk i Józef Sedyń, czujący do siebie od dawna nienawiść.

W pewnej chwili Góralczyk z błyskawiczną szybkością wyjął z kieszeni nóż i utopił go w piersi przeciwnika. Sedyń upadł na ziemię brocząc obficie krwią.

Rana była śmiertelna, gdyż Sedyń po dwuch godzinach życie zakończył.

Góralczyk został przez policję zatrzymany

— **Z walnego zebrania spółdzielczego koła oświatowego w Czeladzi.** Onegdaj odbyło się walne zebranie spółdzielczego koła oświatowego przy stow. spożywców „Praca" w Czeladzi. Po złożeniu sprawozdań z działalności i przyjęciu planu pracy na przyszłość wybrano nowy zarząd w składzie: K. Otrębski — prezes, M. Mosur — wiceprezes, Nowicki — sekretarz, Trzcina — skarbnik, Kwaśniewski — gospodarz.

Powołano jednocześnie do życia sekcje: samokształceniową, sceniczną, chóralno - muzyczną, sekcję gier oraz sekcję wycieczkowa.

— **Kolporterka „Niedzieli" przed sądem w Czeladzi.** Przed sądem grodzkim w Czeladzi stanęła kolporterka „Przewodnika katolickiego" i „Niedzieli" Julja Flakowa z Grodźca, oskarżona o przywłaszczenie sobie 122 zł., jako prenumeraty na szkodę tych wydawnictw. Flakowa tłumaczyła się, że dużo osób zalega jej z zapłatą prenumeraty dlatego nie może uiścić swych zobowiązań. Przy sprawdzaniu jednak okazało się, iż niesumienna kolporterka prenumeraty pobrała i pieniądze sobie przywłaszczyła. Sąd skazał ją na pół roku więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Z Zawiercia

(z) **Wyjaśnienie.** W związku z artykułem naszym pt. „Napad na kobietę i usiłowanie zgwałcenia na pastwisku wsi Kuźni sa, gminy Rokitno - Szlacheckie", zamieszczonym w „Expresie Zagłębia" w dniu 11 sierpnia rb. w którym jest mowa, że Kazimierz Depak z Kuźnicy usiłował zgwałcić 30-letnią Marjannę Supernak — otrzymaliśmy w tej sprawie szczegółowe informacje, według których sprawa ta przedstawia się zupełnie inaczej, a mianowicie: W dniu 6 sierpnia rb. Marjanna Supernak pasła krowę w lubinie, należącym do p. K. Depaka. Gdy p. Depak usiłował spędzić krowę ze szkody — doszło pomiędzy nim, a Supernakówną do bójki, którą sprowokowała sama Supernakówna.

(z) **Sztafeta podoficerów na Sowiniec.** W dniu wczorajszym wyjechała do Krakowa i na Sowiniec kolowa sztafeta związku podoficerów rezerwy z powiatu zawierckiego, która zawiozła na Sowiniec urnę i ziemią z grobów powstańców z 1863 r. Urnę z blachy miedzianej wykonał p. Lewandowski, członek związku podoficerów rezerwy w Łazach. Sztafeta wyjechała o godz. 9 rano z przed gmachu zarządu miejskiego. Do wyjeżdżających przemówił honorowy członek związku podoficerów rezerwy, prezydent miasta, p. Jan Szczodrowski.

(z) **Krwawe porachunki osobiste.** Pomiędzy Chałudą Mieczysławem, zamieszkałym przy ul. Piaskowej, a Józefem Bublem, tamże zamieszkałym istniały już od dłuższego czasu mocno naprężone stosunki, które dość często doprowadzały obydwóch sąsiadów do różnych scysji słownych. Onegdaj sąsiedzi, spotkawszy się przed domem, wymienili pomiędzy sobą kilka ostrych słów, które stały się zarzewiem ostrej kłótni, a następnie bójki. Na początek walki poszły w ruch pięści obydwu przeciwników, a gdy to nie mogło zadecydować o przewadze jednego z nich, Mieczysław Chałuda dobył nóż i zadał nim cios Bublowi. Rannym zajęła się rodzina, zaś wojowniczym Chałudą zajęła się policja.

(z) **Syn łaknący „forsy".** Do komisarjatu policji zgłosił się p. Wincenty Dobrzański (Topolowa 7) i zameldował, iż onegdaj w czasie jego nieobecności, dostał się do zamkniętego mieszkania nieznany sprawca i skradł mu 200 złotych. Sprawca dostał się do mieszkania za pomocą dobranego klucza.

O dokonanie kradzieży poszkodowany podejrzewa swego syna Józefa. Wyjaśnieniem sprawy zajęła się policja.

Mężowie na zamówienie

Emancypacja młodych japonek

Niektóre młode japonki emancypują się już spod władzy rodzicielskiej i nie czekając aż ojciec wybierze im małżonka — same zgłaszają się do biura pośrednictwa małżeńskiego należącego do pana Kobayashi w Kobe.

Biuro to zorganizowane jest na większą skalę. Właściciel jego czcigodny pan Kobayashi oświadczył korespondentowi jednego z pism telejskich, że zakładając swoją agencję nie był pewny czy pozyska choćby jedną klijentkę.

Sądził, że młodzie dziewczyny japońskie są zbyt nieśmiałe i przywiązane do tradycji, by szukać męża w biurze matrymonjalnem.

Frekwencja przewyższyła jego najśmielsze nadzieje. Od pierwszego dnia biuro było formalnie zawalone zgłoszeniami i zamówieniami na mężów, ale przedewszystkiem na mężów.

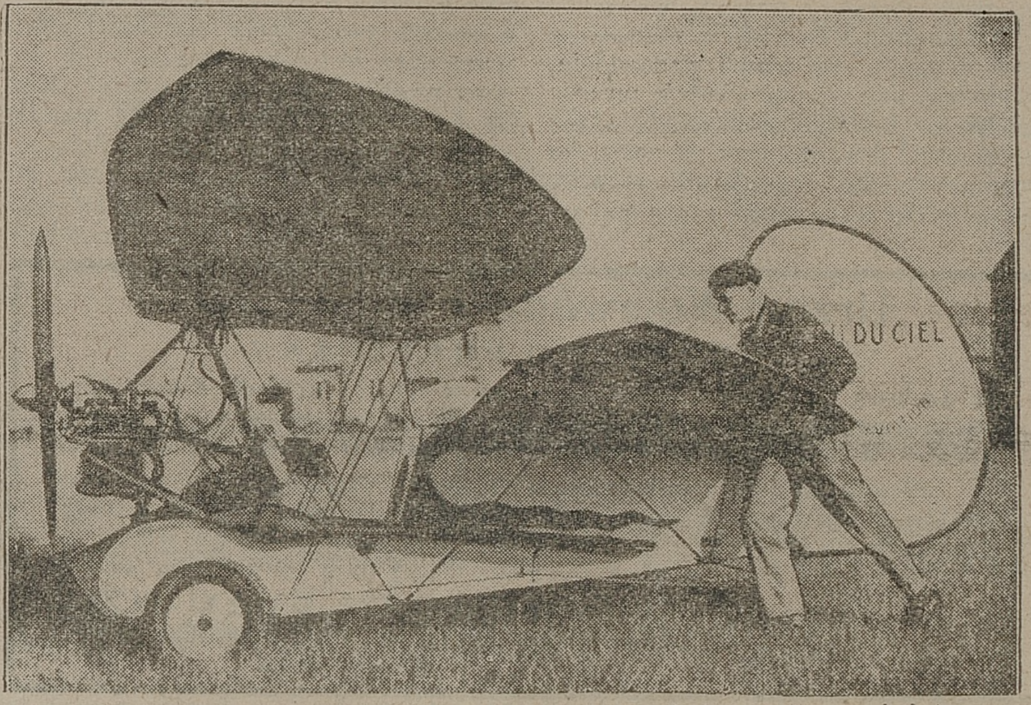
Klijentki pana Kobayashi wybierają sobie mężów, tak jakby szło o nowe kimono.

Okrzyk „Niech żyje Z. S. R. R." nie jest zawołaniem przeciwpaństwowem i karalnem

Ciekawe orzeczenie zapadło onegdaj na rozprawie wydziału karnego sądu okręgowego w Lublinie. Pod przewodnictwem s. Tomaszunasa z wotantami s. s. Lecewiczem i Gałkowskim rozpatrywał sąd sprawę niejakich Mordechaja Neumarka i Józefa Knaka, oskarżonych z art 154 K. K. o wznoszenie antypaństwowych okrzyków w dniu 1 maja podczas pochodów socjalistyczno - bundowskich. Neumarka przytrzymano na gorącym uczynku wzniesienia okrzyku „Niech żyje komunizm", a Knaka „Niech żyje ZSRR.

Neumarka skazał sąd na rok więzienia, a Knaka uniewinnił. W krótkim uzasadnieniu przewodniczący stwierdził, iż okrzyk „Niech żyje komunizm" zawiera w szerokiem pojęciu tego słowa gloryfikację zbrodni, natomiast okrzyk, wzniesiony przez Knaka „Niech żyje ZSRR" — ogranicza się w treści raczej do gloryfikacji ściśle określonego terytorjum państwowego i naprzykład jak okrzyk „Niech żyją Niemcy nie zawiera przestępstwa z art. 154.

„LATAJĄCA PCHŁA" I JEJ KONSTRUKTOR.



Inż. Miguet skonstruował samolot, który ze względu na swe minjaturowe kształty otrzymał nazwę „latającej pchły". Samolot, widoczny na ilustracji ma tę zaletę, iż spotrzebowuje minimalną ilość materjałów pędnych.

Z Olkusza

(ol) **Spłoszeni złodzieje strzelają do gospodarza.** W nocy na sobotę wtargnęło na strych domu gospodarza Jacka Olszewskiego w Kroczycach dwóch złodziei i rozpoczęło kradzież. Usłyszących sprawców usłyszała gospodyni Anna Olszewska i obudziła męża, poczem razem z lampką wyszli do sieni, a Olszewski po drabinie wszedł na strych. Nim zdążył jednak wychylić głowę na strych padł strzał i kula rewolwerowa zraniła Olszewskiego w szczękę. — Ranny osunął się na ziemię i przy pomocy żony został odprowadzony do mieszkania.

Tymczasem złodzieje zbiegli oddając już na podwórku jeszcze jeden strzał.

Za sprawcami został zarządzony pościg.

(ol) **Teatr objazdowy Pilarskiego z Krakowa**, wystawi w dn. 20 bm. w Olkuszu (sala kina „Orzeł") komedję Kiedrzyńskiego: „Życie jest skomplikowane".

(ol) **Zabawa strażacka.** Dzisiaj w lesie pod Bolesławiem na t. zw. „Dąbrówce" odbędzie się zabawa taneczna straży poż. z Bolesławia.

(ol) **Skradziony rower.** Policja w Sienniecznie zakwestjonowała rower u znanego złodzieja w Czubrowicach, Franciszka Furmana. Furman nie może wskazać, jaką drogą i od kogo nabył rower, który rzecz prosta, pochodzi z kradzieży.

KRWAWA MAFJA

235.

— Do kapitana Van Broke! — rzekła agentka tonem śmiałym, stosownym do jej męskiego ubrania. Dominik usłyszał, ale mógł odpowiadać tylko na migi, a w okienku trudno było na migi rozprawiać. Niezrozumiałemi dźwiękami dawał poznać swoje kalectwo, kręcił przecząco głową, co miało znaczyć: Proszę iść sobie niema nikogo.

Pani Rosier wcale to jednak nie zrażało.

Wiem, że wasz pan jest w domu— odparła. — Muszę się z nim widzieć koniecznie Pilny interes, bardzo pilny. Przychodzę z ulicy Navarin, od pana Maurycego.

Usłyszawszy imię Maurycy, niemowa zamknął okienko i spiesznie furtkę otworzył. Aime Joubert weszła na podwórze. Teraz się już upewniła, że nie myliła się wcale. Wpuścił ją niemowa, a niemowa również odbierał pieniądze u Rotszylda za przekazem, przysłanym z Hiszpanji. Więc musiała być u Lartiguesa, albo u Verdiera. Wątpić było niepodobna. Dominik dał jej znać, ażeby poczekała, zamknął na klucz furtkę od ulicy, włożył go do kieszeni i prędko wszedł po schodach, prowadzących do pokoju pałacyku.

L.

Lartigues i Verdier zupełnie spokoj nie przestawszy myśleć o wszelkich kłopotach, grali z sobą w szachy.

Słyszeli dzwonek, wiedząc jednak, jak Dominik jest ostrożny i że można nań zupełnie polegać, sądzili, że przychodzi ktoś od któregoś z ich dostawców dostarczania artykułów spożywczych przez kupców do domów co jest w zwyczaju w Paryżu i nie przerywali rozpoczętej partji.

Od dnia wczorajszego zamknęli się w pałacyku, nie czytali żadnych gazet, nie widzieli się z nikim, czekając bez zbyt wielkiej niecierpliwości, aż Maurycy spełni do reszty swe zadanie, a dla nich nastąpi chwila odjazdu do Londynu. Nagle otworzyły się drzwi saloniku. Wszedł Dominik.

Lartigues podniósł głowę, zobaczył niemowę i zapytał:

— Co tam?

Dominik już wyjął tabliczkę i szyfer, które zawsze nosił przy sobie. Na pisał na tabliczce wyrazy następujące: Z ulicy Navarin, od pana Maurycego przyszedł jakiś człowiek i chce się z panami widzieć, Lartigues strwożony zawołał:

— Od Maurycego!

Niemowa głową skinął potakująco.

— Czy sam jeden? — spytał dalej kapitan.

Dominik odpowiedział na migi:

— Tak, nikt więcej!

— Niech wejdzie, niech wejdzie czemprędzej... Ta wizyta mnie dziwi!

Dominik zawrócił, ażeby przyprowadzić gościa, ale agentka już stała w progu. Niemowa wskazał na przybysza i odszedł. Lartigues wstał z miejsca i postąpił dwa kroki ku agentce, której nie poznał nie tylko dla tego, że była ubrana po męsku, lecz że przerażająco blada, okropnie się zmieniła na twarzy.

— Pan od Maurycego? — zapytał.

Pani Rosier zbliżyła się kilka kroków, podeszła do światła i odpowiedziała syczącym głosem.

— Tak, Lartiguesie, przyszłam zapytać się ciebie w jego imieniu, coś uczynił z jego honorem. Przyszłam zapytać cię i w imieniu mojem coś uczynił z mym synem?

Zdumienie Lartiguesa i Verdiera, gdy usłyszeli ten głos i te słowa, łatwiej zrozumieć, niż opisać. Przerażeni, drżący, cofnęli się przed niespodzianem zjawiskiem i wyszeptali:

— Aime Joubert!

W miarę, jak się cofali: zbliżała się ku nim agentka, Mówiła dalej:

— Znalazłam cię nareszcie Lartiguesie i widzę cię zawsze takim samym, zawsze mordercą, zawsze złoczyńcą i znam wszystkie wasze zbrodnie, i te coście już spełnili i te, które knujecie jeszcze. Zdaleka śledziłam was obu; ciebie Lartiguesie, od wielu lat, a ciebie Verdierze, od kilku miesięcy, alem nie przypuszczała, ażeby fatalny los oddał wam w ręce mego syna, syna Lartiguesa i ażebyście z tego chłopca uczynili swego wspólnika! Wczoraj dopiero dowiedziałam się o tem nieszczęściu i tej podłości, wczoraj dopiero otrzymałam dowód, a pomimo tego dowodu, pomimo faktów bijących w oczy, jeszcze wierzyć nie chcę. Ty sam, Lartiguesie, ty jego ojciec, musisz mi powiedzieć, czy prawdą jest ta okropność, czy rzeczywiście z mego syna uczynił potwora na obraz i podobieństwo swoje! Odpowiadaj!

Pani Rosier skrzyżowała ręce na piersiach i czekała. Obaj wspólnicy podnieśli głowę.

Po pierwszej minucie zdumienia i przestrachu względny spokój zapanował w ich głowach. Ajme Joubert mówiła dalej:

— Od twoich odpowiedzi zależy, żyć czy była obu.

d. c. n.

15 sierpnia w prasie zagranicznej

W dodatku wojskowym z dnia 15 bm. poczytnego pisma wiedeńskiego „Neues Wiener Journal“ zamieszczony został artykuł wstępny o bitwie pod Warszawą pt. Marszałek Piłsudski jako wódz.

W artykule tym zobrazowano sytuację na terenie bitewnym oraz decydujące rozstrzygnięcie, które przyniosło wykonanie planu ofenzywy polskiej.

Skarby, których strzeże śmierć

Niebezpieczne poszukiwania skarbów

Ameryka, ziemia Kolumba, stanowiła zawsze, zarówno w epoce odkrycia jak i w czasach współczesnych, złotodajną krainę. Zawsze znaleźli się poszukiwacze przygód i złota, którzy opuszczali Stary Świat i wędrowali do Ameryki wydobywać bezcenny kruszec, lub poprostu robić karjerę. Coprawda minęły już owe czasy, kiedy krwawy Cortez ujarzmił czerwonoskóre plemiona i kiedy cesarz Montezuma posiadał salę, aż po strop wypełnioną złotem.

Skarby Indjan zostały rozgrabione przez najeźdźców z Europy i zdawało by się, że jedynym sposobem do zdobycia złota w Ameryce jest tylko poszukiwania tego kroszczu w słynnem Klondike. Tymczasem jest nieco inaczej. W Ameryce środkowej istnieją po dziś dzień bezcenne skarby Inkasów i Azteków ukryte zazdrośnie przed chciwością białych. Skarby te znajdują się przeważnie w dawnych świątyniach, do których drogę trudno jest odnaleźć. Są jednak śmiałkowie, którym szczęście sprzyja i tacy, którzy potrafili te skarby wydrzeć bóstwom Inkasów.

ZATRUTE ZŁOTO.

Jako przykład może służyć słynna wyprawa po złoty skarb Inkasów, która się odbyła w roku 1926. Na czele wyprawy stał oficer nazwiskiem John Gillespir. Na szczycie góry Santa Clara odkrył on skarb miljonowej wartości.

W lipcu tegoż właśnie roku zgłosił się do dyrektora National Banku w Meksyku pewien Indjanin, który zaproponował, że wskaże białym drogę do olbrzymiego skarbu. Dyrekcja zwróciła się wobec tego do współczesnego konquistadora Johna Gillespir i zaproponowała mu podjęcie się tej wyprawy. Wyprawa nie była bezpieczna, gdyż w dawnych wiekach Indjanie, tak, jak starożytni Egipcjanie, znali najróżniejsze trucizny, w których zanurzali swoje skarby, dla zabezpieczenia ich przed zachwalstwem śmiałków. Dotknięcie się do skarbu zatrutego groziło śmiercią.

Wynik ekspedycji przekroczył oczekiwania. Na szczycie góry Santa Clara poprzez głęboki tunel, członkowie ekspedycji wkroczyli do olbrzymiej jaskini, którą oświetlało słabe światło padające ze stropu. Światło to migotało także w djamentowych oczach olbrzymiego bożyszcza. Posąg i tron, na którym posąg umieszczono, wykonane były całkowicie ze złota, taksamo jak i ściany świątyni, która mieściła się w jaskini. Wartość skarbów wynosiła miljony dolarów, które rozdzielone zostały między członków ekspedycji.

ZŁOTE WIĘZY.

Odkrycia bezcennych wprost bogactw, dokonano także na terenie Boliwji. W tym celu wyruszyła olbrzymia ekspedycja, na której czele stał prof. Winkowski, niewątpliwie polak z pochodzenia. Prof. Winkowski odnalazł podczas swoich badań archeologicznych plan skarbca, a krótki tekst wypisany hieroglifami, mówił którędy można do skarbca dotrzeć. Skarbiec znajdował się na górze Sorrata. Na przełęczy górskiej w pobliżu tego szczytu znajduje się jezioro Orkans, do którego władca Inkasów Atahualpa podczas wojny z najeźdźcami polecił wrzucić skarb olbrzymiej wartości, aby nie dostał się w ręce białych.

Stare kroniki hiszpańskie mówią o niezwykłej wartości tego skarbu. Był to olbrzymi łańcuch złoty, którym okolone było miasto Inkasów. Aby sobie zdać sprawę z rozmiarów łańcucha, trzeba wiedzieć, że z trudem mogło go podnieść dwustu ludzi. Jak dotychczas, bajkowy ten skarb spoczywa na dnie jeziora.

MIASTO ŚMIERCI.

Na długi czas przed podbojem przez hiszpańskich najeźdźców, Peru było krajem, w którym kwitła wysoka cywilizacja. Indjanie posiadali zdolnych inżynierów i budowniczych. Kiedy przybyli biali najeźdźcy, tubylcy postanowili za wszelką cenę ukryć przed nimi swoje skarby. Część ich, o wartości 4 miljonów funtów w złocie, ukryta została w t. zw. „mieście śmierci“. Skarbiec mieścił się w olbrzymiej grocie, do której wejście prowadziło przez niesłychanie zawikłany labirynt o wykładanych marmurem ścianach.

Odkrycia tego skarbu dokonał C. H. Prodges, ostatni konquistador, który na czele swojej ekspedycji przekroczył Andy i znalazł przypadkiem plan labiryntu i skarbca.

50 MILJONÓW DOLARÓW.

Jak więc opisuje w sprawozdaniu z swojej wyprawy z trudem on i jego ludzie zdołali przekopać się przez skałę do labiryntu a następnie labiryntem dotrzeć do samego skarbca. Na olbrzymich żelaznych wrotach wiodących do świątyni, znajdował się złocisty wizerunek bóstwa, którego oczy były zrobione z olbrzymich djamentów. Po otwarciu owych drzwi ekspedycja weszła do wielkiej sali, w której leżało złoto, usypane w 37 pagórków. W następnej sali znaleźli tożsamo, a pozatem sztaby srebra wartości 90 tysięcy dolarów — ogółem w skarbcu tym, który właściwie mieścił się w świątyni, znaleziono 163 stosy kruszcu, których ogólna wartość równała się 50 miljonom dolarów.

TRUJĄCE GAZY.

Podgers był poprostu człowiekiem, który miał szczęście do tego rodzaju odkryć, gdyż znalazł jeszcze inny skarb na terenie Boliwji. Dostanie się do niego nie było jednak łatwe i musiano uciekać się do użycia dynamitu, chcąc wedrzeć się do wnętrza świątyni. Kiedy jednak po rozwaleniu skały zrobił się otwór, przez który można było dostać się do wnętrza skarbca, z otworu zaczęły wydzielać się gazy trujące, co wywołało panikę wśród członków ekspedycji. Prawie wszyscy ulegli zatruciu, a jeden z robotników zmarł.

Tak więc skarbów Inkasów i Azteków strzeże śmierć.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Polska — Jugosławja

W dniu dzisiejszym odbędzie się, jak już pisaliśmy, mecz piłkarski Polska — Jugosławja. Mecz rozegrany zostanie na boisku miejskiego komitetu W. F. i P. W. w Katowicach.

Reprezentacja jugosłowiańska przybyła w ub. piątek wieczorem do Katowic.

Gości jugosłowiańskich na granicy czesko - polskiej witał w imieniu śląskiego okręgowego związku piłki nożnej p. Wybierski. Na dworcu w Katowicach w imieniu P. Z. P. N. główny komendant policji wojew. śląskiego, Żółtaszek i p. Mallow, przedstawiciel miasta Katowic, konsulatu jugosłowiańskiego w Warszawie, przedstawiciele prasy, oraz bardzo dużo publiczności. Po ceremonjach powitalnych jugosłowianie udali się do hotelu Europejskiego. Mecz będzie transmitowany na wszystkie stacje radjowe Jugosławji. Spotkania nie poprzedzą żadne powitania drużyn, a jedynie kapitanowie wręczą sobie nawzajem kwiaty. Przed meczem odegrane zostaną hymny państwowe obu narodowości. Dziś wieczorem w hotelu Savoy odbędzie się bankiet na cześć gości.

Zespół Jugosławji w składzie: Glaser, Matosic, Huegl, Arsenjevic, Geyer, Lebner, Sipos, Živkovic, Sekulic, Vujadinovic, Glisovic, jest niewątpliwie kwiatem tamtejszego piłkarstwa.

Ale nasi chłopcy, to też nie ułomki i niejedno już zwycięstwo mają za sobą. Wiedzą oni dobrze, że najważniejsze jest przetrzymać pierwszy paroksyzm żywiołowych ataków południowców, wiedzą, że należy odpowiednio rozłożyć swe siły, wiedzą też, że cała Polska piłkarska liczy na ich ducha walki, ofiarność i umiejętność, oraz na kroczące za tem wślad zwycięstwo.

SCHNEIDER ZAPRZECZA POGŁOSKOM O KAPEROWANIU GO PRZEZ NIEMCÓW.

Wilhelm Schneider, pierwszy tyczkarz Europy powrócił do Katowic i stanowczo zaprzeczył pogłoskom, o kaperowaniu go przez jeden z klubów berlińskich. Wprawdzie kierownik Charlottenburg, p. Blumen troskliwie zaopiekował się naszym zawodnikiem w Amsterdamie, nie było jednak wogóle mowy o ewentualności zmiany barw. Schneider z uznaniem wyraża się o panu Blumenie, twierdząc, że jest to idealny kierownik, pierwszorzędnie znający się na lekkoatletyce, wiedzący co kiedy zawodnikom potrzeba, czego nigdy nie widział u kierowników naszych, wyjeżdżających zagranicę.

Według opinji Sowtona i kilku znawców zagranicznych styl Schneidra jest bez zarzutu, a tylko tyczka absolutnie nie nadaje się do wielkich skoków. Powracając do pogłosek o ucieczce ślązaka, należy stwierdzić, że zrodziły się one w Katowicach.

KRONIKA

× **Pocztowcy będzińscy na zawodach sportowych w Krakowie.** W Krakowie odbyły się okręgowe zawody sportowe okręgu nr. V. W konkurencjach oddział P. P. W. w Będzinie zdobył następujące miejsca: w biegu kolarskim na 50 klm. na trasie Kraków — Izdebnik drugie i szóste miejsce, w siatkówce drugie miejsce i w biegu kajakowym dwójek na 3 klm. czwarte miejsce.

POSADY i PRACE

POTRZEBNY uczeń na praktykę fryzjerską Sosnowiec, Sielecka 8. Janowicz.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem i praniem. Zgłaszać się ze świadectwami Sosnowiec, Rudna 5 (gimnazjum) o godz. od 3 do 5.

POTRZEBNA gospodyni do wszystkiego od 25 — 30 lat. Oferty do Expresu pod „gospodyni".

POTRZEBNY szewski czeladnik Sosnowiec, 1-go Maja 45. Terlakowski Paweł.

FRYZJERKA męsko - damska przyjmie pracę od zaraz. Zgłoszenia do administracji pod „Fryzjerka".

POTRZEBNA ekspedjentka. Hala mleczna Sosnowiec, Piłsudskiego 18.

POTRZEBNY uczeń fryzjerski z dobrej rodziny. Staropogońska Nr. 40, Zakład fryzjerski.

POSZUKUJĘ zdolnego spodniarza i podręczniaka krawieckiego. Paryska Pracownia ubiorów męskich i damskich Dąbrowa Górnicza, Sobieskiego 7, Sagan.

POSZUKUJE panienki do szycia pantofli na maszynie. Będzin, ul. B. Joselewicza 6.

WYKWALIFIKOWANY mechanik w wielu dziedzinach branży metalowej produkcji masowej, były kierownik, zna nowoczesne urządzenia, kreślarz galwanizator, poszukuje posady, wymagania skromne. Wiadomość tel. 11-78.

5 PAŃ reprezentatywnych ponad 24 lata przyjmie poważna firma handlowa na kierownicze stanowiska. Wyszkolenie na miejscu, zgłaszać się z dowodami od 10 do 13. Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 14-a 1 piętro, lewa, dnia 19. 8. 35 r.

PRASOWACZKA do sztywnej bielizny pierwszorzędna siła potrzebna. Pralnia „Wenus" Sienkiewicza 8, Sosnowiec.

KUPNO i SPRZEDAŻ

KUPIĘ całkowite urządzenie nowoczesne do fabryki wody sodowej. Zgłoszenia: Antoni Kaczmarzyk, Ząbkowice.

TOWARY budowlane, techniczne, malarskie. emaljowane, kotły masarskie, piekarskie sprzedaje Ch. Fiszel, Piłsudskiego, Sosnowiec.

HARMONJA stoliczkowa w dobrym stanie oraz radjoodbiornik 4-lampowy do sieci jest do sprzedania niedrogo. Sosnowiec, Nowa 25 m. 2 domy kolejowe Zacharzewski. W dni powszednie od godz. 5 popoł. w niedzielę od 12 w południe.

DO sprzedania magiel w dobrym stanie wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM urządzenie sklepowe kolonialne, kompletne, ładne. — Wiadomość: Filja Expresu Będzin.

NOWOCZESNE SILNIKI ELEKTRYCZNE, transformatory, spawarki, bable, przewodniki, kompresory, maszyny górnicze. Ceny fabryczne. Skład materjałów elektrotechnicznych. Żarówki. Porady fachowe. **INŻYNIER TADEUSZ GURTZMAN** Sosnowiec, Piłsudskiego 8, tel. 1-36.

FOTOGRAFICZNY aparat 18 × 24 okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w administracji.

ZAKŁAD tapicersko - dekoracyjny Modrzejowska 7 posiada na składzie nowego wynalazku: tapczany, otomany, kozetki w wielkim wyborze, po cenach niskich.

HARMONJE stoliczkowe Krajdzega nożna do sprzedania. Sosnowiec, Pogoń, Czeladzka 17. Tomala.

OKAZJA radjo sieciowe maszyna do pisania tanio Sosnowiec, Swobodna 20.

SZAFĘ, stół, kredens pokojowy, łóżka niklowe, maszynę sprzedam Sosnowiec, Florjańska 11 m. 41.

PIEC wapienny Józefa Palusińskiego Sosnowiec — Środula, Prusa nr. 8 ,poleca wapno wysoko - procentowe z pieca Hoffmanowskiego, jak również miał i wapno lasowane z dostawą i na miejscu. Ceny konkurencyjne. Telefon nr. 12-67.

WAGA wozowa 4 tonnowa w najlepszym stanie, legalizowana w r. 1935 oraz zegar kontrolny okazyjnie sprzeda Składnica Złomu Żelaznego H. Pfeffer, Będzin, Kościuszki 30 (obok poczty).

WAPNO

budowlane, I-go gatunku, wysokoprocentowe, palone w piecach kręgowych. Wapienniki „Brynica", Czeladź. telefon 20.

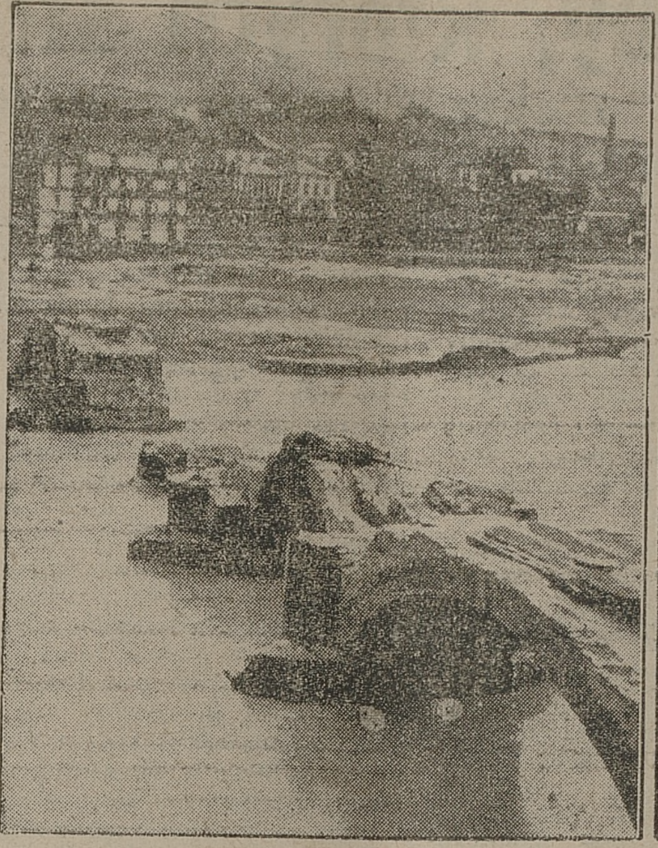
HARMONJE różnych systemów. nowe używane. Głosy, winkle, reperacje. Sosnowiec, 1 Maja 13, Rutkowski.

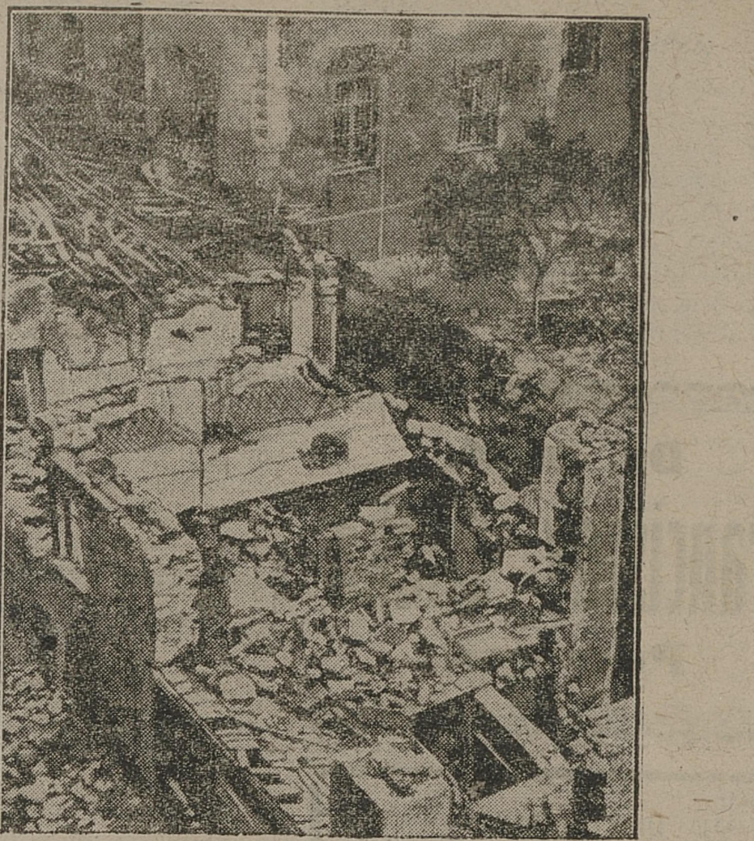
Okulary

kupione u handlarzy są mało wartościowe i szkodliwe dla wzroku. Kupuj okulary tylko u fachowca w firmie „Okularjum" Sosnowiec, 3 maja 21. Wydajc się okulary bezpłatnie członkom Ubezpieczalni Społecznej i pracownikom kolejowym.

MASZYNA Singera bębenkowa do szycia i haftu sprzedam. Sosnowiec, Sienkiewicza 8 m. 7.

PIERWSZE ZDJĘCIA Z KATASTROFY POWODZIOWEJ W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH.





Skutkiem przerwania się tamy, miljony hektolitrów wody zalały okolicę miejscowości Ovada we Włoszech, siejąc wokoło zniszczenie. Katastrofa pochłonęła przeszło 100 ofiar w ludziach.

SPRZEDAM wóz w dobrym stanie nr. 3. Wiadomość: Sosnowiec, Wschodnia 3.

SKLEP do sprzedania kolonjalno spożywczy spowodu wyjazdu Modrzejów, Rynek 11 Gembicki.

DO sprzedania flance truskawek ananasowych. Sosnowiec, Małachowskiego 14 Zielińska.

SPRZEDAM Forda osobowego w dobrym stanie nowy typ i koła Miszelina do ciężarówki, Sosnowiec ul Grochowa nr. 4.

SPRZEDAM tanio rower nowy pół balonowy. Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 8, Borgała.

PLACE budowlane 18 złotych pręt sprzedam. Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

SPRZEDAM dom w Dąbrowie przy ul. Zagórskiej Nr. 21, trzy ubikacje i 20 prętów placu. cena 3.600 zł.

DO sprzedania dom, plac 35 prętów. Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 16.

PIANINO do sprzedania tanio w dobrym stanie, Wiadomość „Expres" Dąbrowa.

OKAZYJNIE tanio sprzedam maszyny krawieckie. Sosnowiec, Modrzejowska 23, Rywka Chejna.

HARMONJĘ stolikową używaną okazyjnie sprzedam lub zamienię na dobry rower za dopłatą. Dąbrowa, Sobieskiego 8, Teper.

STOLARSKI warsztat sprzedam Sosnowiec, Swobodna 2, tamże przyjmę stolarza

JEST plac do sprzedania na Małem Zagórzu przy szosie,. front. Cena przystępna. Wiadomość ulica Mazowiecka Nr. 8, Jakób Habrzyk.

SPRZEDAM domek z placem przy ulicy Rudnej 64. Cena przystępna.

SPRZEDAM tanio kredens kuchenny. Będzińska 27-a, gospodarz.

SPRZEDAM plac blisko stacji Łazy, 75 prętów nie drogo. Utracka, Sosnowiec, Staropogońska 28.

HARMONJĘ „Kupśsa" stolikową nową sprzedam zaraz okazyjnie. Sosnowiec, Pogoń, Kopernika 2, Godowski.

DO sprzedania lub wydzierżawienia pod Zawierciem parę morgów gruntu, dom i ogród. Wiadomość u p. Pajączka, ul. Towarowa 14, Zawiercie.

SPRZEDAM maszynę do szycia „Singera" damską 50 złotych, męską mało używaną tanio bębenkową. Jęzor. Cebrat.

NAJTANIEJ kupisz artykuły malarskie kosmetyczne, fryzjerskie i inne tylko w składzie aptecznym Dancygiera, Będzin, Małachowskiego 34. Poleca gwarantowane prezerwatywy od 30 groszy. Udziela się porad kosmetycznych bezpłatnie.

SPRZEDAM plac 76 prętów, 15 złotych pręt. Wiadomość Będzin, Zagórska 69.

CELOFAN oraz gumki do konfitur poleca Księgarnia Zmigroda, Będzin, Kołłątaja 30.

SPRZEDAM dom półdrzewiany i murowany 10 ubikacji 2.800 zł. Strzemieszyce. ul. 11 listopada A. Osoba.

PLATFORMA i wozy do sprzedania. Sosnowiec, Kopernika 8.

SKLEP z towarem i urządzeniem w okolicy Niwki sprzedam punkt dobry. Wiadomość Bobrek, Narutowicza 10.

NIERUCHOMOŚCI oraz place w centrum miasta do sprzedania w całości. Zgłoszenia tylko poważnych reflektantów kierować Sosnowiec, Sielecka 2, właściciel.

ŻELAZO UŻYTKOWE oraz szyny budowlane i wąskotorowe poleca H. Pfeffer, Będzin, Kościuszki 30 (obok poczty).

ZGUBIONE DOKUMENTY

GRAJWODA Bonifacy zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Miechów.

ŻMUDZKI Szymon zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

PĘCZKOWSKI WŁADYSŁAW zgubił książkę wojskową i dowód osobisty, książeczkę czeladniczą i legitymację bezrobocia. Zwrócić za wynagrodzeniem ul. Grochowa Nr. 2 m. 10.

RÓŻNE

OSTRZEGAM wszystkich przed rozsiewaniem złośliwych plotek przeciwko Matce, siostrze i mnie i podrywaniu naszej opinji, bo w przeciwnym razie oszczerców pociągnę do odpowiedzialności, gdyż nikt nie zna stosunków rodzinnych. Sosnowiec P. Ślęzak.

SKLEP do wynajęcia naprzeciw parku miejskiego. Sosnowiec, Piłsudskiego 55.

TECHNIK - kreślarz przyjmuje wszelkie prace wchodzące w zakres rysunków technicznych. Oferty pod „Technik" do „Expresu" Sosnowiec.

POWAŻNY kawaler poszukuje u samotnej, inteligentnej pomieszczenia skromnego, stołowania. Łaskawe zgłoszenia „Expres" Sosnowiec pod „Wypłacalny".

BIURO pisania podań, przepisywania maszynowe Karola Stankiewicza, czynne codziennie. Hale Rozwoju.

DYPLOMOWANA Kosmetyczka Ewa Hamburger, Sosnowiec, Piłsudskiego 12. telefon 11-45 wznowiła przyjęcia. Masaże lecznicze, usuwanie wągrów i zmarszczek, stosowanie najnowszych zabiegów. Elektryczne maseczki, fryzowanie rzęs.

HANDEL WINNO - KOLONJALNY egzystujący od 25 lat w ruchliwym punkcie Zagłębia, poszukuje wspólnika fachowego z kapitałem zł. 15.000, lub przyjmie pożyczkę zł. 8.000, na dogodnych warunkach spłaty. Wiadomość Sosnowiec, ul. Miła 5 m. 4 w godzinach 19—21.

PIEKARNIA w dobrym ruchu do wynajęcia zaraz przy kopalni „Ulises" za Sławkowem. Stacja Bukowno.

MATRYMONIALNE

CHCESZ szybko i dobrze wyjść zamąż lub się ożenić, napisz „Expres" Dąbrowa pod „Prywatny Swat".

KAWALER posiada 2 morgi ziemi, sklep spożywczy, pragnie poznać pannę z posagiem. Oferty do administracji pod „Jeleniem".

W CELU ożenku poznam starszą pannę lub wdowę, cośkolwiek gotówki do wspólnego interesu pożądane. Oferty do filji „Expresu" pod „Stały".

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie Sp. Akc.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.